Nr. 56. We Lwowie, — Piątek dnia 8. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, od 1 do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 7. marca.

Czeska *Politik*, rozbierając przebieg ogólnej rozprawy budżetowej w Izbie posłów, konstatuje, że większości nie zadowolniły oświadczenia, jakie od rządu złożono. „Dr. Dunajewski powoływał się na zaufanie korony, ale rzecz uderzająca, iż nie miał odwagi dodać, że rząd także zaufanie większości ludów i ich reprezentantów w Radzie państwa posiada. Z wyjątkiem jeneralnego sprawozdawcy, Mattusza, który z tego urzędu swego nie chciał dotykać żadnych spraw specjalnie czeskich, nie zabrał w ogólnej rozprawie budżetowej żaden członek klubu czeskiego; powinno to rząd pouczyć, że między nim a klubem nie wszystko stoi na czysto. Z pewnością rząd tego nawet nie uczynił, co jako rząd bezpartyjny powinien był uczynić.

„Sądzimy, że unoszenie się ministerstwa w obłokach ponad stronnictwami, które snać z czasem w zasadę rządzenia się przeobraża, na długo nie da się utrzymać. Zawsze jeszcze mimo widocznego podupadania parlamentaryzmu żyjemy w państwie konstytucyjnem, i byłoby to przecie fatalną anomalią, gdyby hr. Taaffe, który tak niemile przyjmuje twierdzenie, iż wbrew liberalnej mniejszości niemieckiej rządzi, upatrywał przyjemność w chęci rządzenia wbrew większości nieniemieckiej, przez prawicę reprezentowanej. Trochę więcej styczności z tą większością nie zaszkodziłoby gabinetowi. Niechaj rząd pamięta, że znośny *modus vivendi* między nim a prawicą, jest tylko na podstawie *clara pacta, boni amici* możliwym“.

Podobnie pisze *Hlas Naroda*.

Austrjacki wiec katolicki, który zostanie zwołany na 29. kwietnia, ma obradować między innemi nad sprawą niepodległości papieża, tudzież nad kwestją szkół wyznaniowych.

Musimy jeszcze wrócić do sprawy, którą d. 5. bm. wywołał dep. Csatar w węg. Izbie posłów. Deputowany ten, którego się podobno wszystkie stronnictwa zapierają, zabrał głos w obronie nietykalności poselskiej, w sobotę bowiem dep. Pulszky zawołał w toku mowy Csatara: „Precz z nim!“ Otóż Csatar zwraca uwagę Izby i jej prezydenta, że dyety poselskie Pulszkiego są za sumę 38 000 zł. zasekwestrowane, a jeszcze inni wierzyciele są prenotowani; i żąda, aby tę sprawę oddano do komisji dla spraw poselskich. Prezydent ujrzał się zniewolonym oświadczyć, że skoro sprawę tę poruszono w Izbie, z obowiązku musi ją odesłać do owej komisji. Rzecz tak stoi, że jeśli Pulszky do trzech miesięcy nie załatwi tej historji, mandat jego poselski będzie uważany za wygasły. Trzeba zaś wiedzieć, że zazwyczaj dyety prawie połowy posłów są zasekwestrowane — ale dotychczas nigdy takiej sprawy nie poruszono w Izbie. W ogóle byt conajmniej połowy posłów wisi na łasce rządu.

Jak z Odessy donoszą, kurator tamtejszego okręgu naukowego otrzymał od ministra oświaty nakaz, aby wszystkie szkoły w tym okręgu, założone i utrzymywane przez ziemstwa (rodzaj Rad powiatowych) oddał pod zarząd władz kościelnych. Nakaz ten wywołał ogromne wzburzenie w południowej Rosji, i zapewne ziemstwa będą rekurować do Rady stanu. Nakaz ów zniweczyłby tendencję ziemstw tamtejszych co do wprowadzenia częściowo języka ukraińskiego w szkołach ludowych.

W Berlinie utworzył się komitet dla „tłumienia afrykańskiego handlu niewolników“. Zostaje on pod prezydenturą ks. Hohenlohe-Langenburg i zamierza działać niezależnie od antiniewolniczego ruchu kardynała Lavigerie.

Jak słychać, wojskowy instruktor sześcioletniego następcy tronu niemieckiego, starszy kapral z Poczdamu został przez kapitana kompanii wobec zebranych żołnierzy aresztowany. Przyczyna niewiadoma.

W szwedzkiej Izbie posłów wniósł Vezell interpelację co do stanowiska Szwecji w razie wojny Niemiec z jakiem państwem, i czy umowa jaka w tym względzie istnieje.

Zdaje się już rzeczą pewną, że podpisani na manifeście ligi patrjotycznej pp. Deroulede, Laguerre i Richard będą pociągnięci przed policyjny sąd karny. Dzisiaj ma rząd wnieść w Izbie posłów o pozwolenie wytoczenia procesu dep. Laguerrowi. Minister spraw wewn. wydał okólnik, według którego wolno pojawiać się deputacjom u Boulangera, jednakowoż policja ma przeszkadzać wszelkim w takich razach demonstracjom.

Rada ministrów upoważniła ministra oświaty do przygotowania w rządowych gmachach apartamentów dla panujących, którzyby na wystawę przybyli.

Według zapowiedzi z Rzymu, dzisiaj ma urzędowo być ogłoszonym skład nowego gabinetu włoskiego. Zapewne jednak sprawdzą się słowa pewnego ambasadora, że „gabinet zostanie utworzony, ale przesilenie swoją drogą trwać będzie dalej.“

New-York Herald podał w tych dniach jako środek rozwiązania kwestji irlandzkiej zastosowanie amerykańskiego systemu federacyjnego. Projekt ten przedstawiono kilku wybitnym posłom irlandzkim, którzy wyrazili się o nim przychylnie. Sexton oświadczył: „Żądamy dla Irlandji tylko parlamentu z wykonawczą władzą dla spraw wyłącznie wewnętrznych, a parlamentu państwowego dla spraw wspólnych. Dep. Biggar wyraził to samo życzenie, oświadczywszy przytem: „Nie żądamy wcale oderwania się od Anglii, gdyż z naszemi ograniczonemi środkami nie moglibyśmy się odważyć na utwierdzenie zupełnie niezawisłego państwa w Irlandji. Nasz kraj jest przeważnie rolniczym, a Anglicy są naszymi najlepszymi odbiorcami.“

Z Bukaresztu donoszą: Izba posłów uchwaliła, że termin dziesięciodniowy, w którym według ustaw komisja dla sprawy gabinetu Bratiana powinna przedłożyć Izbie sprawozdanie, zostaje do trzech miesięcy przedłużonym, a gdy na 27. bm. naznaczone jest odroczenie parlamentu, więc sprawa ta przyjdzie dopiero w przyszłej sesji na porządek dzienny.

Rumuńska Izba posłów obradowała nad projektem rządowym, dotyczącym rozprzedawania dóbr państwowych włościanom. Rząd zgodził się na pewne zmiany, zaproponowane przez komisję. Konserwatysta Lahovary wniósł, aby dla oszczędności znieść poselstwa rumuńskie w Londynie, Brukseli, Rzymie i Atenach. Izba uchwaliła nagłość tego wniosku; następnie uznała mandat poselski Bratiana za nieważny, ponieważ od dłuższego czasu nie brał udziału w obradach.

Jak z Konstantynopola słychać, eksarcha bułgarski wysłał swego powiernika do metropolity ruszczuckiego w sprawie załagodzenia sporu między rządem a synodem. Chodzi mu o to, aby metropolita nakłonił owych dwóch biskupów, którym rząd zaprzecza prawa zasiadania w synodzie, iżby złożyli swój urząd jako członkowie synodu, co tem snadniej uczynić mogą, ile że ich mandat wkrótce upływa, poczemby synod mógł przedsięwziąć wybory uzupełniające.

Według doniesień angielskich z Kairu, Emin basza rzeczywiście pobił mahdistów na głowę, zabrał im trzy parowce i cała wyprawa ich się rozbiegła.

W angielskiej Izbie posłów oświadczył Fergusson, że rząd egipski nie myśli Wissmanowi zabraniać werbowania murzynów do wojska wschodnio-afrykańskiego. Z Zanzibaru telegrafują do *Berl. Tageblattu*, że d. 3. b. m. zaszła żywa utarczka w Bagamayo, w której Niemcy kilka dział zdobyli, i jak niepewna zresztą pogłoska donosi, ma Busziri być rannym.

Sytuacja w Kole polskiem.

Piszą nam z Wiednia:

(*ouz*) Sposób, w który Koło polskie przystąpiło tego roku do rozprawy budżetowej, różnił się znacznie od tego, jakiego widzieli w latach ubiegłych. Zewnętrznem znamieniem zmiany tej: nowy prezes Koła; lecz zewnętrznej zmianie odpowiada jednak także zmiana wewnętrzna, która wyłoniła się z żądania posła Szczepanowskiego, aby przeprowadzić szczegółową rozprawę nad tak zwanym programem Koła, nad kierunkiem ogólnym, którego rzecznikiem Koło polskie ma być w Izbie i nad stanowiskiem, jakie Koło ma zająć w poszczególnych kwestjach polityki polskiej w Radzie państwa austrjackiej.

Otóż rozprawa programowa się odbyła; a nabrała znaczenia tem większego, że równocześnie niemal dyskusja nad budżetem tworzyła tło, na którem zapatrywania delegacji polskiej wyraźnie się odbijały, tak, że wszelkie wątpienie, brak decyzji itp., nie mógł mieć miejsca.

Mowa, którą miał pan Jaworski w Izbie, obiad dany na cześć pana Jaworskiego i mowa pana ministra finansów tworzą z wymienionemi zajściami szereg zdarzeń, na podstawie którego można sobie utworzyć zdanie o fizjognomii obecnej Koła polskiego, zdanie oparte na czemś więcej, jak na luźnych domysłach i tendencyjnych kombinacjach.

Nie po raz pierwszy odezwał się głos w Kole polskiem, żądający programu. Od czasów pierwszych istnienia Koła powtarza się, w dłuższych, bądź w krótszych przerwach tego rodzaju żądanie; stawiane bywa przez tych członków Koła, którzy lub na podstawie przekonań dotyczących osobistości, federalizmu, autonomistami, niezawisłymi, liberałami, demokratami.

Więc programu żądano nieraz; mimo to Koło polskie nie posiada programu w tem znaczeniu, jakie mu nadać chcieli owi wnioskodawcy, programu, któryby swojemi dyrektywami objął wszelkie kwestje, o które polityka Koła mogłaby trącić. Ciekawa jest rzecz, że argumenta, któremi odpierano żądanie takiego programu, paraliżowały się wzajemnie. Gdy bowiem żądano programu, rychło odezwał się głos twierdzący, iż uchwalić program dla Koła jest niemożliwem. Z programem Koła bowiem musiałaby się zsolidaryzować cała prawica, mieszcząca w sobie interesa tak różne, ba nawet sprzeczne ze sobą. Że to drudzy: Program całkiem niepotrzebny — nietylko Koło polskie, lecz cała prawica posiada już program, wedle którego działa, program ten krótki, ale treściwy a brzmi: „autonomia“. Ci zaś, którzy nie oglądali się na stosunek Koła do prawicy tak rozumowali: Program, choćby najlepiej obmyślany, nie jest wstanie przewidzieć wszystkiego, co przyszłość może przynieść; nie trzeba się więc krępować programem, któryby niepozwolił Kołu zastosować się do rozmaitych okoliczności, których przyjmując program, przewidzieć nie można. Lecz i ci natrafili na opozycję, utrzymującą, iż Koło polskie posiada program, którego brzmi: „interes kraju“.

Takiemi ekwiwokacjami i ogólnikami odpierano wszelkie zasadnicze programy. Ale rozprawy nad programami zwykle nieprzebrzmiały bez śladu. Po dyskusjach programowych zawiał w Kole duch energiczniejszy, żywiołom bez energji, ale gdy nadto, które bodaj na czas jakiś przeciwważyć działaniu żywiołów *a tout prix* rządowych.

W ostatnich jednak czasach tej energji, tej otuchy nie było prawie ani śladu; przebieg sprawy naftowej, wódczanej, wojskowej itp. i zachowanie się w nich Koła, które nie mogło wywrzeć wpływ fatalny, wpływ, o którym nie bez słuszności dałoby się powiedzieć, iż był demoralizującym. Były prezes Koła on był już na tak przeszkodzie; staruszek sędziwy, lecz osłabiony długą chorobą, miał tylko już siłę bierną, odporną, bronił wprawdzie godności i niezależności delegacji, lecz nie zdołał już podnieść ducha, dodać życia, energji, otuchy, tak potrzebnej właśnie wtedy.

Wśród zwątpienia, wśród panującej w Kole apatji, wśród bezradności prawie ogólnej, odezwał się głos posła Stanisława Szczepanowskiego, który głęboką wiedzą, wszechstronnem wykształceniem, energią młodzieńczą, połączoną z umiarkowaniem, coraz to większe sobie zdobywa sympatje członków Koła. Występując z żądaniem, aby Koło polskie przyjęło program zasadniczy, znalazł on poparcie członków Koła wytrawnych i poważnych, jak pan Alfons Czajkowski, p. Onyszkiewicz itd., a Koło uchwaliło przeprowadzić rozprawę nad wnioskiem pana Szczepanowskiego. Rozprawy te toczyły się, wedle zwyczaju, tajemnie, niewiadomo więc nic o ich przebiegu, ani o ich formalnym skutku. Ale tutaj, gdzie dyskrecja pozbawia nas danych, fakta tajemnicą bynajmniej nie zasłonięte, fakta, które odegrały się w pełnej Izbie i po za Izbą, przedstawiają w sposób dostateczny obraz przebiegu tej rozprawy.

Bądź co bądź — czy program został przez Koło przyjęty lub odrzucony — żądanie postawione przez posła Szczepanowskiego miało skutek dobry, może nawet skutek przezeń zamierzony.

Twierdzimy to, opierając nasze wywody na mowie p. Jaworskiego. Rzeczą jest niewątpliwą, że prezes Koła tylko za upoważnieniem Koła przemawiał w Izbie; a sposób, w jaki przemawiał, musiał być aprobowany przez Koło. Mowa p. Jaworskiego była znacząca i treścią i formą; zdaje nam się, że zapowiada ona zmiany pomyślne w sposobie postępowania Koła, że może była pierwszą zwiastunką zwrotu polityki Koła.

To, co p. Jaworski w Izbie powiedział, było uzasadnieniem czterech namacalnych żądań Koła polskiego: załatwienia sprawy indemnizacyjnej, reformy sądownictwa w kraju, zniesienia należytości spadkowych i założenia wydziału medycznego we Lwowie.

A mówił p. Jaworski wprawdzie spokojnie, lecz z niezwykłą energją i z naciskiem, a zaznaczył zdaniem, w którym odbiło się wyraźnie to, co głęboko zajmowało w ostatnich czasach umysły wszystkich członków Koła polskiego, w sposób następujący: „Panowie ministrowie! to macie budżet, postarajcie się teraz o nasze zaufanie.“

Przez takie wystąpienie uczynił pan Jaworski zadość wszystkim tym, którzy nie od dziś, lecz od dawna domagali się większej stanowczości w działaniu delegacji polskiej, a że członkowie ci tworzą większość Koła, dowodzi fakt, że pan Jaworski w tym wypadku przemówił, czego nie byłby mógł zrobić, gdyby go nie była do tego upoważniła większość Koła.

Z jaką radością w Kole przyjęto tego rodzaju wystąpienie prezesa Koła, dano wyraz na owym obiedzie, danym przez Koło polskie na cześć prezesa.

Obiad ten nie był zwykłym objawem koleżeńskich względów, ale niejako demonstracyjnem uznaniem za kierunek polityki, obrany przez prezesa, za sposób, w jaki przejął się usposobieniem Koła, okazując, że nie uznaje innej, odrębnej, osobistej polityki obok tej, której rzecznikiem jest Koło, i którego reprezentantem głównym na zewnątrz ma być prezes Koła.

Zdrowia wzniesione na owym obiedzie, serdecznem ciepłem, jakie jedynie zrodzić mogło zaufanie, że pan Jaworski na drodze obranej wytrwa.

Że się nie mylimy w naszem zapatrywaniu, tego dowodzi to, że objawy sympatji dla pana Jaworskiego z powodu jego wystąpienia w Izbie dobrze zrozumiano u rządu, lecz niekoniecznie przyjęto życzliwie. Widać to zwłaszcza z odpowiedzi, danej przez pana ministra finansów w przemówieniu, mianem pod koniec ogólnej rozprawy, nad budżetem. Odpowiedź ta tylko częściowo odpowiadała życzeniom Koła polskiego; o fakultecie medycznym bowiem i o reformie sądownictwa pan minister finansów zamilczał.

Co do sprawy indemnizacyjnej obiecał pan Dunajewski w jesieni wnieść odpowiedni projekt rządowy; nieco obszerniej wyraził się pan minister o sprawie należytości spadkowych, a wyraził się w sposób dość szorstki i po doktrynersku. Zniżenia możliwe by były jedynie w niektórych działach, i to tylko pod warunkiem kompensaty za pomocą innego podatku.

Odpowiedź ta zadowolnić nie mogła. Co do sprawy indemnizacyjnej, spodziewać się było można, że rząd poczyni kroki już teraz, po załatwieniu budżetu. Ale przykre wrażenie wywarło ignorowanie kwestji wydziału medycznego we Lwowie przez pana ministra finansów, jako też sposób, w jaki pan Dunajewski zbył sprawę należytości spadkowych. Wiadomo panu ministrowi bardzo dobrze, jak ważną ta sprawa dla ludności włościańskiej, i z jaką niecierpliwością wyczekuje się w tym względzie.

A odprawę dał pan minister mowy umiarkowanemu, panu Jaworskiemu, który złożył już dowody swej przychylności dla rządu. Odprawę tę dał minister Polak prezesowi Koła polskiego, które nazwał Kołem galicyjskiem, choć Koło i tą nazwą w parlamencie nie ma. Łatwo do pojęcia, że takiem wystąpieniem pan Dunajewski nie zdobył sympatji, które owszem urosły dla pana Jaworskiego.

Jemu też należy się najszczersze uznanie za mężne i godne postępowanie, jakiego dowód złożył w Izbie, z tym członkom Koła polskiego, którzy mimo tylu klęsk, rozczarowań i przykrych zajść, godną reprezentacji polskiej w Wiedniu.

Minister Dunajewski i opozycja.

Utarło się to już w Izbie posłów Rady państwa, że wszystkie ciosy przeciw rządowi wymierza opozycja centralistyczna przy debacie budżetowej, i że w imieniu całego rządu odpiera minister skarbu. Ubiegłych lat bywał to szturm naprzód zapowiadany; jeszcze żadne słowo walki w parlamencie nie padło, a już trzeszczało we wszystkich pismach centralistycznych, i szturm przypuszczano z takim impetem, iż się zdawało, że biedny gabinet w proch się rozsypie. Galerje huczały i biły brawo Herbstom, Plenerem i Mengerom. Lecz salonowy sarkazm ministra skarbu i trafna jego argumentacja wyrąbywały zwykle gabinet z tego zamętu, jak szabelka Wołodyjowskiego z pośród ciężkich rapierów szwedzkich.

Wszystko jednakże ma swój koniec. Natomiast splendor Herbsta i Plenera gaśnie jak marna pochodnia. Stolica Austrji traci entuzjazm dla proroków opozycyjnych, i — o wstydzie! — pozwoliła im tego roku rozprawiać piorunująco wobec pustych galeryj, wśród zupełnej obojętności chrześcijańskich i niechrześcijańskich wyznawców *Nowej Pressy*. W toku walk socjalno-politycznych rosną nowe bogi na bruku wiedeńskim, a stara gwardja — idzie w odstawkę. Powtarzane do znudzenia argumenta przeciw ugodowemu

---

Listy ze wsi.

VIII.

Jezupol 3. marca 1889.

Niewiem, kiedy to się działo. Najstarsi ludzie w Jezupolu ledwo zapamiętają to zdarzenie. Żyli sobie w Jezupolu dziad i baba, którym oczywiście było na imię Iwan i Iwanycha. Kochali się bardzo, dobrze się mieli, ale do szczęścia nie dostawało im najważniejszej podobno rzeczy, bo dzieci nie mieli. To też pocieszali się na starość tem, że się przypatrywali zabawom i radości cudzych dzieci. Otóż raz, śnieg upadł rzęsisty, aż kopna była droga, zaraz z początku zimy, gdzieś koło polskich świąt Bożego Narodzenia, a dzieci wylęgły z chat i robiły baby ze śniegu. Dziad i baba przypatrywali się z uśmiechem tej robocie, a wreszcie, skoro dzieci nie mieli żywych, postanowili na chwilę sami być dziećmi i urobić sobie dziecko ze śniegu. Ulepił stary Iwan niekształtne ciało, a Iwanycha nałożyła na nie okrągłą główkę ze śniegu; potem porobili starzy, w głowie dwoje oczu, nosek, usta i — raptem uczuli ciepły dech wychodzący ze śnieżnych ust. Spojrzeli zdziwieni na figurę i zobaczyli, że żywe niemowlę obwinięte w pieluchy stało przed niemi i mrugało oczętami. Niepojętym sposobem doczekali się niespodzianki: dziecka ze śniegu.

Była to dziewczynka. Niewiem już, jak ją sam ksiądz nazwał na chrzcie, ale ludzie na wsi nazwali ją Snihurką, a tatko i mama doczekali się z niej wielkiej pociechy, w nadzwyczaj krótkim czasie, bo Snihurka rosła, jak w bajce, i przed wiosną była tak duża i roztropna, jak zwykle trzynastoletnia dziewczyna; a przez całą zimę była tak wesoła, że się od tej wesołości dziecinnej aż starym serce radowało.

Nastała wreszcie wiosna; przyjechała w zielonej szacie ciągniona przez białe woły, stojąc na bronie; wszystkim we wsi radowało się serce; gospodarze wyszli w pole siać i orać, a dzieci wybiegły po przed chaty, boso i w koszulkach grzać się na słońcu; jedna tylko Snihurka posmutniała, słońca unikała, w cień się chowała, weseliła się tylko w dnie dżdżyste, a zresztą nie cieszyła się ani kwiatkami, ani motylkami, ani skowronkiem, ani słowikiem, a ucieszyła się tylko raz gradem, jakby rodzonym bratem; tylko że ta uciecha potrwała krótko, bo ledwo upadł grad, a już stopniał i Snihurka tak się po nim rzewnie rozpłakała, że aż się zdawało, iż sama wślad za nim stopnieje. Iwan zajęty gospodarstwem, tak bardzo na to nieuważał, ale Iwanycha smuciła się niemało tem, że jej dziewczę marniało.

I tak było aż nadeszła noc świętego Iwana. Noc tę obchodzą dotąd w Jezupolu bardzo uroczyście. Jest w jarze, wśród pól, kiernica zwana Duszną, dokoła której lud się gromadzi tłumnie, paląc ognie i oczekując chwili w której się słońce wykąpie w kiernicy; bo słońce kąpie się w tej wodzie widomie w dzień Iwana Kupały. Otóż za czasów Snihurki i jeszcze za mojego dzieciństwa, odbywały się około duchownej kiernicy obrządki pogańskie, które obecnie ukrócił, wielce gorliwy i około ludu zasłużony proboszcz jezupolski, ksiądz Teofil Pietruszewicz. Dziś tedy, o ile mnie wiadomo, nie skaczą już przez ognie na Iwana, ale za dni Snihurki przechowywano jeszcze ten starosławiański obrządek.

Otóż dziewczęta przyszły do Iwanowej chaty, i prosiły Snihurkę, aby z niemi poszła pośpiewać koło Iwanowej kiernicy w noc świętą. Snihurce się niechciało iść, ale sama Iwanycha namówiła Snihurkę, aby poszła się rozerwać. Snihurka poszła tedy w jar, ponad Duszną kiernicę, wzięła się z dziewczętami za ręce i za pląsała wraz z niemi dokoła ognia, śpiewając stare pieśnie. Przyszło niebawem skakać przez ogień; dziewczęta skakały; Snihurka wstydziła się nieskoczyć — skoczyła tedy przez ogień czerwony, ale wśród skoku znikła towarzyszkom z po przed oczu. Usłyszały tylko okrzyk boleśny przeciągły, zamieniła się w parę i uleciała w niebo. I na tem się skończyła pociecha Iwana i Iwanychy.

I wieleż to takich Snihurek niebywa na świecie? Ileż to razy myśmy niepokładali naszych nadziei w bohaterze co wyrósł tak nagle i niespodzianie, jak się ta Snihurka wychyliła ze śniegu, a co potem uleciał w parę? Niedawno temu Lwów witał takiego bohatera, gromadząc się tłumnie na około hotelu Francuzkiego, aby oddać główny hołd księciu Aleksandrowi Battenberskiemu, który nam wyrósł na pocieszyciela wśród niedoli, przez to, że go Rosja zaszczyciła swoją szczególniejszą nienawiścią. Dziś podobno, nieczekając świętojańskich ogni, uleciał już książę Aleksander w postaci pary w błękity szczęśliwego prywatnego życia. Powiadają, że może się jeszcze zjawi Europie na jakiem pobojowisku, na którem będzie szukał odwetu za poniesione zniewagi; powiadają, że zechce może zamieszkać pośród nas, i dzielić nasze nadzieje, tak jak czuje żal do tego, który chce abyśmy znikli z oblicza ziemi. Daj Boże, aby mu się ziściły życzenia, które może tylko weń wmawiamy! To pewna, że książę Aleksander znika teraz pośród niewyraźnych obłoków na mdłym widnokręgu niepolitycznej miłości.

Snihurka w parę się zmieniła, ale poza nią została Bułgarja, wedle nas oswobodzona od Moskali, wedle Rosjan i Francuzów dopiero teraz ujarzmiona, niebardzo wiadomo, przez kogo — ale jak się zdaje, przez Austrjaków i katolików, których narzędziami są książę Ferdynand i minister jego Stambułów. A dziwne tego kraju były koleje. Najdawniejszem państwem słowiańskiem było carstwo Bułgarskie, w niem powstały pierwsze początki chrześciańskiej cywilizacji w słowiańszczyźnie, z niego wyszła pierwsza pisana mowa słowiańska przechowana w liturgii wszystkich słowiańskich narodów obrządku wschodniego, a przeto mowa święta, a oprócz tego obfitująca w piękności; car bułgarski wreszcie Symeon Wielki rozpoczął bardzo dawno szereg panujących słowiańskich, którzy nadaremnie sięgali po koronę cesarzy wschodnich. Wtedy, kiedy Polska i Ruś były dopiero w zawiązku, spadły stanowcze gromy na Bułgarję. Podbita przez Greków, odzyskała wprawdzie niepodległość w drugiej połowie średnich wieków, ale nie odzyskała dawnej świetności, i miała tylko byt prowincjonalny zawisły od potęgi serbskiej, póki nareszcie nie upadła pod ciosami tureckiemi i nie poszła w niewolę i w zapomnienie.

Na początku tego wieku nie umiano w Europie odróżniać Bułgarów od Greków. Panem ziemi był w Bułgarji Turek, panem dusz pop Grek, a obaj zarówno gardzili Bułgarem, którym się zresztą nikt na świecie nie interesował. Prawdę powiedziawszy, chłop bułgarski — a z całego narodu zostali tylko chłopi — miał się dobrze pod rządem tureckim, i nikt tego Bułgarom nie bronił, aby własne szkoły zakładali i polubownie własne domowe spory rozsądzali. Ale brzemię wzgardy tak nad ich karkiem ciężyło nieubłagalnie, że się dźwignąć, że się wyprostować nie mogli, i że im się zdawało chyba, że to tak już ma być, i że mają być po wiek wieków poddani innowiercom i innoplemieńcom.

Tymczasem wojska potężnego mocarza, którego tytuł bywał tytułem dawnych władców Bułgarji, i który wyznawał tę samą wiarę, co Bułgarowie, i tak samo się modlił, jak oni, zjawiły się na południe od Dunaju, dwa razy za Aleksandra I., i dwa razy za Mikołaja, i Bułgarzy usłyszeli o tem, że prawosławne i słowiańskie panowanie mogłoby łatwo powrócić w ich ojczyźnie. Widzieli, jak też koło nich Serbowie odzyskiwali niepodległość za sprawą Rosji, i usłyszeli, że jedynie zawiść nikczemna kacerskich narodów Zachodu i bunty wyrodnych Słowian, Polaków, niedopuszczają do tego aby ich Rosja z wiekowego jarzma wyswobodziła. A zanim to się stało, mieli Bułgarowie tę pociechę, że naród potężny zajmował się nimi, że pisarze rosyjscy Bułgarów stawiali przed własny naród jako ideał, który winni naśladować, że wychwalali paradoksalnie ich pierwotne cnoty, i że witali w nich najbliższych pobratymców swoich; i tego się doczekali, że rząd rosyjski opiekował się nimi czynnie i skutecznie, czy to bezpośrednio i jawnie, czy to za pomocą słowiańskiego towarzystwa dobroczynności; Moskale wyposażali i budowali cerkwie i szkoły w Bułgarji; młodzież bułgarska wychowywała się w Rosji, a powróciwszy do domu, otrzymywała z Rosji środki do prowadzenia propagandy politycznej i patrjotycznej, i do wydawania książek i czasopism bułgarskich; ambasador rosyjski w Konstantynopolu wyswobodził Bułgarów wpływami swojemi z pod władzy greckiego duchowieństwa; słowem, Moskwa istotnie ocuciła narodowość bułgarską, i istotnie wróciła Bułgarom wiarę we własną przyszłość, zanim Turków z Bułgarji wyparła.

Modlono się zatem po wszystkich cerkwiach Bułgarji za prawosławnego cara, i oczekiwano z niecierpliwością jego przybycia; nienawidzono serdecznie wszystkich kacerzy Zachodnich, a przedewszystkiem buntowników polskich; a jeśli cały naród zwracał oczy swoje ku świętej Moskwie, duchowieństwo zapłonęło gorącą szczególniej miłością dla cara, widząc w nim opiekuna cerkwi zagrożonej zarówno przez ospałych Turków, jak przez stokroć niebezpieczniejszych, przebiegłych a dumnych łacinników zakładających misje swoje po miastach Bułgarji.

Wreszcie przyszła godzina wyzwolenia. Bułgarzy wcale się sami do niego nieprzyczynili; rosyjskie i rumuńskie wojska stoczyły wszystkie bitwy krwawej wojny, a Europa tylko przeszkodziła temu, by nie zrobiono Bułgarji wielką, jedną, wspartą o dwa morza; jej kacerskiej niechęci trzeba było to przypisać, że powstały zamiast jednego państwa, dwa na pół podległe skrawki, z których północny tylko otrzymał tytuł księstwa.

(Dok. nast.)

Wojciech Dzieduszycki.

rządowi przedstawiają się nowszemu pokoleniu coraz bardziej jako fałszywe złoto, dla którego entuzjazmować się nie warto, rządy Taaffego zapanowały nad ludnością samym faktem uporczywego żywota, i po za parawanem kilku menerów i *Nowej Pressy* — mimo wynalazku „zjednoczenia lewicy“ — świecą coraz straszniejsze pustki w szeregach opozycji...

Stan ten odźwierciedliła w przerażający sposób tegoroczna dyskusja budżetu. W napadach opozycji na rząd czuć taką jałowość polityczną, taki brak myśli żywotnych i przewodnich, takie naciąganie faktów, które mają szkodliwość obecnego rządu udowadniać — że nie trzeba lepszego świadectwa, iż opozycja stała się już całkiem do rządów niezdolną.

Miał też p. Dunajewski łatwą przeprawę z pióropuszem Plenera i doktrynerstwem Carnerego, chociaż dla gabinetu *pro foro interno* i dla stosunku prawicy do rządu da się z ataków lewicy niejedna pożyteczna wyprowadzić nauka.

Mechanika stronnictw w parlamencie wiedeńskim jest tak filigranowa, że zażycie jej równa się nakręcaniu kosztownego a subtelnego zegarka, w którym bardzo łatwo sprężyna pęknąć, a wskazówka fałszywą godzinę pokazać może. A choć p. Dunajewski wprawnym jest zegarmistrzem, przecież słusznie mu wytyka lewica, iż popełnia niekonsekwencje, twierdząc np. raz, że rząd jest rządem większości, a kiedyindziej — gdy mu tego trzeba — że rząd stoi ponad stronnictwami. Jeżeli zaś sekretem mechaniki zegarowej ma być to, co rzekł Herbst, tj., że większość Izby ma pięć programów, a rząd żadnego — to jeszcze ciemniej przedstawia się zagadka, jak w tym zegarze państwowym mogą się skazówki naprzód posuwać.

Otóż tu jest wina rządu, który zawsze jeszcze czuje się, czyto tak bezsilnym, czyto tak ostrożnym, iż do żadnej barwy stanowczo przyznać się nie chce. *„Das Fortwurstelnˮ* wedle wyrażenia się hr. Taaffego (a propos wniosku ks. Liechtensteina) stanowi główne znamię politycznego działania — a to chyba za mało, ażeby utrwalić zaufanie i skonsolidować rozbite stosunki państwa.

Nikt się też dziwić nie powinien, jeżeli Koło polskie ustami swego prezesa mówi tylko o względnem zaufaniu do rządu i względnego poparcia mu użycza. To bowiem, że stanowisko rządu jest dla lewicy centralistycznej niedogodnem i ataki jej wywołuje, nie może być jeszcze całą i ostateczną korzyścią dla prawicy.

W dziesiątym roku trwania tego gabinetu powinnaby prawica mieć tę pewność, że popierając rząd, nie gra już w loterję co do przyszłości swych żądań i dążeń Nie podobna od niej wymagać, ażeby spełniała wiecznie czyny abnegacji dlatego tylko, iżby rząd przeciw napadom lewicy wzmocnić. Rośnie owszem uzasadnione podejrzenie, że niejednolity w swym składzie i zbyt często może ku niemiecko-centralistycznym ideałom wzdychający rząd, nadużywa już tylko straszaka lewicy, ażeby z żądaniami prawicy *„fortwursteln“* — bo w gruncie rzeczy sam ich nie chce spełnić.

Gra ta podwójna wywiera bardzo zgubne skutki na cały tok interesów państwa, krępuje parlamentarną akcję prawicy, ubezwładnia w wielu wypadkach sam rząd — a, co gorsza, wytwarza świeże szeregi opozycji tam, gdzie ich dotąd nie było. Mamy też ten dziwny fakt przed sobą, że podczas gdy Wiedeń i ludność niemiecka ochłódła już bardzo dla proroków centralizmu, ataki ich znajdują coraz żywszy oddźwięk na bruku Pragi i Lwowa, w zapalnych głowach Młodoczechów lub naszych malkontentów — że sam rząd swą chwiejnością i zapoznawaniem interesów narodowych wywołuje opozycje w krajach, z których się większość jego rekrutuje.

Niechaj więc maska dwuznaczności spadnie raz z oblicza obecnego gabinetu. Korzystając z osłabienia i politycznego zgrania się lewicy, powinien gabinet dążyć jawnie do tego, aby się stał w łonie swem jednolitszym i aby śmielej stanął przy prawicy, która go popiera i utrzymuje. Jeżeli zapowiedź uwzględnienia pewnych żądań, postawionych przez Koło polskie, ma być początkiem pożądanego zwrotu — tem lepiej. Czekamy, ażeby i inni ministrowie resortowi złożyli w specjalnej debacie oświadczenia, odpowiadające dalszym żądaniom Koła. Będzie to dowodem, że zwrot jest stały i zasadniczy.

Ale gabinet obecny powinien także dążyć do tego, iżby cała machina rządowa funkcjonowała szczerze w jego duchu. Cóż bowiem pomoże autonomistyczna życzliwość u góry, jeśli centralistyczna zajadłość będzie znamieniem podwładnych organów ministerstwa? Rząd obecny powinien wyciągnąć dla siebie naukę z trafnych spostrzeżeń Herbsta, iż urzędnicy są dziś bałamuceni, bo nie wiedzą, czy im nie wypadnie pochwalać tego, co wczoraj ganili. Tak jest—zardzewiali centraliści powinni już byli przestać być dawno skrzypiącemi kółkami w machinie rządowej.

Jeżeli więc rząd znajdzie tyle siły i dobrej chęci, ażeby nietylko sam życzliwość swą prawicy okazywał, lecz także całą machinę rządową w duchu jej poglądów na sprawy państwowe modelował — wtedy będzie można uwierzyć, że między rządem a lewicą spalono wszystkie mosty i nastąpi wówczas istotne zbliżenie między gabinetem a większością parlamentu.

Abdykacja Milana.

Wczorajsze pisma poranne wiedeńskie, nawet tak dobrze o sprawach serbskich informowane jak *Fremdenblatt* i *Presse*, wystąpiły z artykułami wstępnemi, w których zapowiadają wyjazd Milana i ustanowienie Jovana Risticza rejentem — lecz o abdykacji króla na rzecz syna nic jeszcze nie wiedzą. I zdaje się, że takim był zamiar Milana. Lecz sytuacja musiała się w ostatniej chwili znacznie zaostrzyć; król, konferując z ministrami i przyszłą rejencją musiał przyjść do przekonania, że czasowe tylko usunięcie się jego od tronu nagromadzonych trudności nie pokona, i zrzekł się już wczoraj tronu na rzecz trzynastoletniego syna swego Aleksandra.

Nieszczęśliwy król, który we wszystkiem lubił ostentację, przyoblekł i to zrzeczenie się w szaty aktu uroczystego.

Abdykacja odbyła się w wielkiej sali nowego konaku. Najprzód odbyła się uroczysta msza, na której byli obecni dostojnicy rządu i armii. Król przyjmował tymczasem reprezentantów obcych rządów i w obecności ministra spraw zewnętrznych zawiadomił ich o zamiarze abdykacji.

Po nabożeństwie zgromadzili się w sali ministrowie i rozmaici dygnitarze cywilni i wojskowi. Król wystąpił wobec nich i donośnym głosem odczytał akt abdykacji na rzecz syna, poczem wzruszony napominał go, aby był dla narodu wiernym królem i nie dawał się oszukiwać pochlebcom, ale rządził sprawiedliwie. Następnie wykonał Milan przed krucyfiksem przysięgę poddańczą swemu synowi, a równocześnie wykonał przysięgę jako jenerał armii serbskiej, gdyż zachowuje stanowisko naczelnego wodza sił zbrojnych aż do pełnoletności syna. Po królu przysięgli rejenci, urzędnicy, oficerowie i duchowieństwo.

W skład rejencji wchodzą: Risticz, jenerał Proticz (postępowiec, ten sam, który odebrał Aleksandra od Natalii w Wiesbadenie) i Belimarkowicz (liberał, stronnik Risticza).

Dziennik urzędowy ogłosił równocześnie dwa manifesty. Pierwszym jest pożegnalny manifest króla do narodu serbskiego, gdzie wyłuszczone są powody abdykacji, a szczegółowo podniesiono rozstrojony stan zdrowia. Drugi, podpisany przez rejencję, świadcza, że polityka Serbii prowadzoną będzie dotychczasową drogą. W najbliższych dniach odbędzie się w konaku uroczysty akt złożenia hołdu królowi Aleksandrowi przez notablów, członków skupczyny, korpus oficerski i wyższych urzędników.

Do poselstw zagranicznych wysłał dotychczasowy minister spraw zewnętrznych następującą notę:

„Ekscelencjo! Mam zaszczyt donieść, że król wygłosił dziś manifest do narodu, że zrzeka się tronu na rzecz swego syna. Wskutek tego aktu królewicz wstąpił na tron jako Aleksander I. król serbski. Podczas jego nieletności władza królewska jego imieniem sprawowaną będzie przez rejencję, którą król Milan ustanowił po myśli konstytucji i która składa się z Risticza, jenerała Proticza i Belimarkowicza. Oddanie władzy odbyło się w uroczysty sposób dziś w pałacu królewskim. Wszędzie w kraju panuje zupełny porządek. *Mijatowicz*“.

Wieczorem odbył się u króla obiad pożegnalny, na który zaproszono 80 osób z najwyższych dostojników państwa i dyplomatów.

Miasto urządziło iluminację pod pretekstem rocznicy proklamowania królestwa; prawdziwym jednak jej powodem jest abdykacja Milana. Cały dzień panowało zrozumiałe bardzo wzruszenie w Belgradzie; ulice były do późnej nocy ożywione, ale wszędzie panował spokój. Rejenci spotykają się wszędzie z zaufaniem. Wszyscy się spodziewają, że talentowi i energii Risticza uda się zachować spokój i porządek, finanse uregulować i podnieść powagę Serbii. Proklamowanie Aleksandra królem przyjmowano radośnemi okrzykami.

Dymisja gabinetu Christicza została wczoraj w południe przyjętą. Minister wojny Proticz, zamianowany został prezesem ministrów, a Belimarkowicz ministrem spraw wewn. Twierdzą wszakże, iż ustanowienie Proticza prezesem gabinetu jest tylko prowizoryczne, i że zamiarem rejencji jest poruczyć utworzenie gabinetu Tauszanowiczowi, przywódcy radykałów, którzy w rejencji nie są wcale zastąpieni.

Zaniechano rychlejszego upełnoletnienia króla przed rokiem 18 życia; rejencja zatem ustanowioną została na $5^1/_2$ lat. Milan pobierać będzie połowę dotychczasowej listy cywilnej, a więc 600.000 franków, drugą połowę zaś król Aleksander, który opłacać z niej będzie rejentów.

* *

Co na razie uczyni Milan, gdzie wyjedzie i osiędzie, nie wiadomo dotychczas. Twierdzą, że przedewszystkiem zamierza być Milan u cesarza Franciszka Józefa w Budapeszcie, dokąd wyjedzie pod imieniem hr. Takowy z bardzo małą świtą, następnie zabawi jakiś czas w Wiedniu i ztąd wyjedzie na kilka miesięcy do Abazji. Nadchodzące z Serbii wiadomości utrzymują, że ustąpienie Milana było koniecznością polityczną i finansową. Król nie mógł prócz radykalnego, żadnego złożyć gabinetu i nie miał odwagi ściągnąć zaległych podatków. Risticz objął złożenie gabinetu tylko z częściowem uwzględnieniem radykałów i wziął na siebie *odium* ściągania podatków.

Z innych źródeł donoszą, że król odkrył uknuty przeciwko sobie spisek i to wpłynęło na jego decyzję. Urzędowe organa serbskie kładą zaś największy nacisk na rozstrojony organizm króla i podkopane zdrowie, które mu nie dozwala nadal sprawować rządów.

Słychać, że król Aleksander w najkrótszym czasie zjedzie się ze swą matką we Węgrzech. Opinia publiczna w Serbii zajmuje się wiele powrotem Natalji, chociaż między Milanem i Risticzem miała stanąć umowa, że Natalja podczas rejencji nie śmie powracać do Serbji i dlatego spotkanie matki z synem wyznaczono na obcem terytorjum, w obecności przynajmniej jednego rejenta. Według konstytucji musi Aleksander stale pozostać w Serbji.

Z innych źródeł donoszą, że Natalja zamierza powrócić do Serbii i osiąść w Kragujewaczu. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że Milan zanim abdykował, ułożył razem z rejencją kilka punktów programu, w których główną wytyczną co do polityki zewnętrznej ułożono. W tych zawarty jest warunek, aby ostatecznie z Natalją ułożyć się. Wczoraj wieczorem miał Milan z metropolitą Teodozjuszem dłuższą naradę.

* * *

Jakim będzie kierunek polityki zewnętrznej Risticza? Oto pytanie, które najbardziej zajmuje dziś dyplomatów, a w Wiedniu i Peszcie rozbierane jest ze zrozumiałem naprężeniem.

Już wczoraj rano wynurzyły półurzędowe organa wiedeńskie swoje w tej mierze poglądy.

Fremdenblatt pisze: „Risticz jest tak wybitną postacią w rzędzie dyplomatów serbskich, iż polityka jego tak wewnętrzna, jak zewnętrzna nie wymaga bliższych wyjaśnień. Jako doświadczony, praktyczny i dbały o dobro swego narodu polityk, potrafi on także w postawie Serbii względem zagranicy kierować się jedynie myślą o pożytku i konieczności. Dobre stosunki między Serbią a monarchią austro-węgierską opierają się tak silnie na wzajemnych interesach obydwóch państw, odpowiadają tak dosadnie potrzebom obydwóch stron interesowanych, że żaden jeszcze polityk serbski nie ośmielił się zaprzeczyć ich konieczności. Także Risticz uwzględniał zawsze potrzeby swego kraju i nie odpychał niczego, co dla pomyślnego rozwoju Serbii było wskazanem. Dlatego właśnie możemy na pewne przypuszczać, że dobre stosunki Serbii z Austro-Węgrami utrzymają się pod jego kierownictwem i nadal. Obopólny interes tych dwóch państw jest owocem konieczności, a Risticz sam niejednokrotnie oświadczał, że zawsze będzie potrzebie tej czynił zadosyć.“

W *Pressie* czytamy: „W ciągu swej długiej i ożywionej karjery politycznej, poznał Risticz doskonale główne warunki pomyślnego rozwoju Serbii na wewnątrz. Wie on, że dla wzrostu sił swych materjalnych i dla swego cywilizacyjnego postępu potrzebuje wewnętrznego pokoju i że w krajach bałkańskich pokój da się utrzymać tylko dopóty, dopóki będzie się umiało wstrzymywać wszelką obcą agitację, usiłującą kraj popchnąć na tory awanturniczej polityki zewnętrznej, z czego osiągnęłoby korzyść tylko mocarstwo stojące za plecami podżegaczy. Wie on tedy również, że tylko kultywując dalej dotychczasowy kierunek polityki serbskiej, stojąc przy boku ligi pokojowej i trzymając się stanu spraw stworzonego traktatem berlińskim, może rząd serbski zapewnić sobie potrzebną stałość a krajowi zasadnicze warunki jego pomyślnego rozwoju“.

Trzeba jednak wiedzieć, że artykuły te pisane były jeszcze pod wpływem wiadomości, że Milan nie abdykuje, lecz tylko na jakiś czas uchyla się od rządów. Półurzędowcy wiedeńscy pocieszali się zatem, że Milan, chociaż nieobecny, zdoła przecież wywierać na rejencję wpływ w kierunku dotychczasowej swej polityki.

Dziś jednak, skoro król abdykował, przedstawia się sytuacja polityczna o wiele gorzej. *N. fr. Presse* wyraża też względną tylko nadzieję, że Risticz trzymać się będzie i nadal przyjaźnej dla Austrji polityki, sądzi bowiem, że w razie zatargu austrjacko-rosyjskiego, stanie on niezawodnie po stronie Rosji. Jeden zaś z korespondentów *N. fr. Presse* donosi o rozmowie z jednym z posłów pewnego wielkiego mocarstwa, według którego abdykacja Milana równa się zupełnemu zwycięztwu dyplomacji rosyjskiej.

Przeważna część dzienników węgierskich upatruje w wypadkach belgradzkich wielkie niebezpieczeństwo dla Węgier, a urzędowe pisma budapeszteńskie starają się kryzys serbską zużytkować dla celów ustawy wojskowej, wywodząc, że ojczyzna powinna być zgodną, ponieważ u jej granic mogą nastąpić rzeczy, których obliczyć nie można.

Pisma berlińskie, które już z góry pragnęły Austrję oswoić optymistycznie z Risticzem, rejestrują na razie tylko sucho sam fakt abdykacji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. marca.

* **Kardynał Haynald** tknięty został 6. bm. w Budapeszcie apopleksją w „National hotel“, gdzie mieszkał. Stan jego zdrowia jest zatrważającym.

* **Ks. Hieronim Niemczynowski**, dominikani, jest ciężko chory.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Wczoraj ukończone zostało skrutynium. Dziś doręczone zostały dekrety wyborcze nowo wybranym radnym. Otwarcie nowej kadencji nastąpi we wtorek 12. bm. o godzinie 10. rano. Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym zbierze się Rada w wielkiej sali ratuszowej i wybierze komisję weryfikacyjną. Wybór prezydenta odbędzie się prawdopodobnie we czwartek d. 21. marca.

* **Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Raida w Werbiążu niższym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Werbiążu niższym: tymczasowego nauczyciela Karola Wilczkiewicza w Żabnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żabnie; tymczasową nauczycielkę, Monikę Wyrobiszównę w Wieprzu, stałą nauczycielką zawiadującą szkołą filialną w Zakrzowie.

* **Z armii.** Do sztabu jeneralnego przydzieleni zostali: porucznicy Feliks Nedomansky 20 pp., Stanisław May 58 pp. i Jan Richter 90 pp. Przeniesieni zostali: Kapitan I. kl. korpusu sztabu jen. Józef Sintie do 90 pp., rotmistrz Henryk Brazda z oddziału stadnin państwowych w Pradze do takiegoż oddziału w Drohowyżu, a porucznik Wallisch Leopold z Drohowyża do oddziału stadnin w Pradze. Podporucznikowi w rezerwie Kazimierzowi Bielawskiemu z 80 pp. pozwolono złożyć stopień oficerski.

* **Ślub.** W Krzeszowicach odbył się ślub p. Józefa Borowieckiego, auskultanta sądowego z panną Marją Paculówną.

W Byszowie odbył się ślub p. Marji Babeckiej z p. Zdzisławem Mikułowskim.

* **Zmarli** we Lwowie: Jadwiga Keller w 15 r. życia i Eleonora Kryłoszańska, żona kontrolora cłowego.

Henryka z Kołakowskich Matkowska żona koncepisty lwowskiej dyrekcji policji, zmarła w Czerniowcach w 31 r. życia.

Stanisław Damsé, żołnierz z r. 1863, urzędnik Rady powiatowej mieleckiej, urodzony w Warszawie w r. 1839, zmarł w Mielcu.

W Zdakowie, powiatu mieleckiego, zmarł Aleksander z Trzecieża Trzecieski, prezes Rady powiatowej mieleckiej.

W Zakliczynie ad Dunajec, zmarł poważany ks. Maciej Kilmowski, emerytowany proboszcz polesnicki i dziekan czchowski, w 78 r. życia.

W Warszawie zmarł w 66 r. życia Józef Sauvé, obywatel ziemski, były radca dyrekcji szczegółowej Tow. kred. ziemskiego.

W Zurychu zmarł profesor tamtejszego uniwersytetu, Henryg Breitinger.

* **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XIX. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 9. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Dr. Oswald Balzer: „Henryk z Góry i jego traktat przeciw Krzyżakom. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia cywilnych techników król. Galicji i w. ks. Krakowskiego odbędzie się we Lwowie 10. bm. o godz. 11. przed południem w lokalu Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Lindego l. 9. II. piętro.

* **Odczyt.** W niedzielę, 10. bm., odbędzie się w sali ratuszowej odczyt Jerzego hr. Mniszcha. Prelegent będzie mówił o anarchizmie i jego założycielach. Dochód z odczytu jest przeznaczony na Towarzystwo św. Salomei.

* **W spuściznie arcyks. Rudolfa** znajduje się między innemi zbiór akwarel ofiarowany cesarzewiczostwu przy sposobności zaślubin. W rzędzie artystów reprezentowanych przez swe utwory w tym zbiorze znajduje się także mistrz Matejko.

* **Od dyrekcji kolei Karola Ludwika** otrzymujemy następujący komunikat: „Przy pociągu towarowym nr. 42. z dnia wczorajszego podczas jazdy między Krasnem i Kniażem pękło koło z lanego metalu u jednego wagonu będącego własnością kolei Północnej. Ponieważ wskutek tego wypadku tor na wzmiankowanej przestrzeni częściowo uszkodzony został — przeto musiano ruch pociągów tamże chwilowo wstrzymać, tak, że wczorajszy kurjerski pociąg nr. 1. pozostał w Krasnem, zaś nocne pociągi nr. 9. i 10. kursowały z jednej strony między Lwowem i Krasnem względnie Brodami, z drugiej zaś strony między Złoczowem i Podwołoczyskami. Przy tym wypadku uszkodzenia ani podróżnych, ani personalu kolejowego nie było.“

* **Ruch pociągów** na przestrzeni Czerniowce-Nowesielica z powodu zawiei śnieżnej został wstrzymany.

* **Konferencje.** W niedzielę d. 10. bm. rozpoczną się w kościele uniwersyteckim św. Mikołaja konferencje ks. dr. J. Siemieńskiego, o godzinie $9^1/_2$ r. zaraz po mszy rozpoczynającej się o godzinie 9.

* **Morderstwo.** Przy ulicy Dominikańskiej pod l. 3. znaleziono dziś po południu w piwnicy zamordowanego sadownika Jana Czernaka. Śledztwo na miejscu prowadzi starszy komisarz p. Blaim.

* **Turniej rycerzy.** Z Krakowa donoszą: Na czerwiec już szykują artyści nasi wielką publiczną zabawę. Ma to być oryginalny turniej rycerzy z XIV. wieku. Odbędzie się w rynku pomiędzy wieżycą starego ratusza a Sukiennicami. Młodzież, odziana w zbroice — jeżeli je udźwignąć zdoła — harcować będzie i walczyć o pierścień i barwy dam. Pomysł urządzenia tej zabawy, nietylko dla krakowian ciekawej, zainteresował szerokie grona, jak wiadomo, co roku wytężające umysły, aby cichemu i drzemiącemu miastu przygotować jakąś swywolę i ożywienie.

* **Alumni polscy,** kształcący się w amerykańskiem kolegium w Lowanium, przyjmowali udział w ostatnim festynie słowiańskim. Sumę odprawiał ks. Barabasz, a pienia wykonano w czterech językach, między tymi i w polskim. Podczas bankietu wygłoszono jedną mowę po polsku.

* **Stypendjum** szkolne Haczowskie śp. ks. Wojciecha Stępka o rocznych 152 zł. jest opróżnione. O to stypendjum ubiegać się mogą wyłącznie uczniowie w Haczowie pow. Brzozowskiego, pierwszeństwo przysługuje familiom fundatora. Prawo nadawania stypendjum przysługuje konsystorzowi biskupiemu łac. w Przemyślu. Podania wnosić należy do 30. marca br. do konsystorza biskupiego łac. w Przemyślu.

* **Przedsiębiorstwo dostaw dla armii.** Prezes komisji konsorcyjnej pierwszego galicyjskiego i w. ks. Krakowskiego wszelkich rękodzielniczych dostaw dla armii we Lwowie przesyłając zaproszenie na walne zgromadzenie członków Towarzystwa zwraca uwagę, iż udziały można jeszcze nadsyłać najdalej do 16. bm. Stowarzyszenia przemysłowe, które nadesłały swe udziały, mogą być zastąpione przez swych pełnomocników wybranych z walnego zgromadzenia stowarzyszenia i zaopatrzonych w pełnomocnictwo przez notarjusza legalizowane. Jednak pełnomocnik reprezentować może tylko 5 udziałów, nie przeszkadza to jednak wysłać tylu delegatów, ile Stowarzyszenie posiada udziałów. Tak samo i pojedynczy członkowie, nie mogący brać udziału w zgromadzeniu, mogą dać się zastąpić przez swych pełnomocników, bądź miejscowych lub ze Lwowa, w każdym razie jeden pełnomocnik może zastępować najwyżej 5 członków, to jest 5 udziałów, a przy głosowaniu rozporządza tylko 5 głosami. Pełnomocnikiem może być tylko rękodzielnik, przemysłowiec, a pełnomocnictwo musi być legalizowane przez notarjusza. W niedzielę 24. bm. o godzinie 9. z rana odbędzie się poufne posiedzenie w Izbie rękodzielniczej, w ratuszu, na II. piętrze. Panowie, przybywający w sobotę 23. bm. mogą się zgłosić dnia tegoż w Izbie rękodzielniczej w godzinach od 4. do 6. po południu, gdzie udzielone im będą wszelkie informacje.

* **Redaktorem** petersburgskiego „Lesnawo żurnała“, organu Towarzystwa leśnego, został rodak nasz, p. Bolesław Pawłowski.

* **Z Temeszwaru** donoszą że komendant korpusu jen. kawalerji hr. Degenfeld-Schönburg udał się 4. bm. na urlop, z którego już nie wróci, gdyż przeniesionym zostaje w stan spoczynku. Agendy jego powierzone zostały prowizorycznie hr. Lichtenbergowi.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 7. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr wschodni, niebo ciągle zamglone, powietrze wilgotne i mgliste.

Średnia temperatura doby była — 5·9° C, najwyższa — 1·6° C, najniższa — 10·4° C.

Opadu wcale nie było; mgła.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 780—775 mm. w Wielko-Rosji; zniżka drugorzędna w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 768 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 7. marca:

Wiatr wschodni, średnia temperatura doby około — 7° C, niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne; opadu nie będzie, lub wcale nieznaczny.

* **Jutro,** 8. marca: św. Jana Bożego. — św. Obr. hł. św. Joana.

— **Klub polski** w Pradze. Sprawozdanie z czynności za rok 1888. Stowarzyszenie to mające głównie na celu pielęgnowanie i rozszerzanie znajomości języka polskiego i literatury jakoteż podtrzymywania życia towarzyskiego i wzbudzania ducha uśpionego pomiędzy Polakami od lat wielu w Pradze zamieszkałymi, z wykluczeniem wszelkich rozpraw politycznych, osobliwie zaś wspieranie materjalne rodaków bez pracy zostających lub przez Pragę przejeżdżających bądź bezprocentowymi pożyczkami lub też jednorazowymi zapomogami, okazuje w roku ubiegłym pocieszający wzrost swych czynności. Klub liczy obecnie 42 członków zwyczajnych a 2 wspierających, pomiędzy którymi i kilku Czechów.

Księgozbiór wykazuje około 350 tomów dzieł doborowych polskich, które zawdzięcza klub głównie przyjaciołom w kraju. Redakcje czasopism polskich jako to, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Kurjer Lwowski, Djabeł, Dziennik Poznański, amerykańskie „Zgoda, i Gazeta polska“ nadsełają po jednym egzemplarzu bezpłatnie, za które składa klub podziękowanie.

Głównem staraniem Wydziału były urządzenia obchodów pamiątek narodowych jakoteż zabaw towarzyskich polskich, na które Czesi w wielkiej liczbie z chęcią uczęszczali. Czysty dochód z tych zabaw obracano zawsze na pomnożenie funduszu zapomogowego.

Stan kasy pomimo małej prawie nic nie znaczącej składki miesięcznej, okazuje się pomyślnym. Ogólny przychód wynosił w r. 1888 560 złr. 27 ct. rozchód 380 złr. 30 ct., pozostaje w gotówce 179 zł. 97 ct. a mianowicie w kasie głównej 40 zł. 3 ct. w kasie, zapomogowej 139 zł. 94 ct., razem 179 zł. 97 ct. Pieniężny obrót kasowy w r. 1888 wynosił 940 zł. 57 ct. powstały ze składek miesięcznych i ofiar grajcarowych, świadczy o potrzebie takiego Towarzystwa na obcej ziemi, któreby garnęło do łona swego każde serce polskie, zbolałe tęsknotą za ojczyzną, za ziemią rodzinną bez różnicy stanowiska jaki rodacy nasi zajmują na ziemi im obcej.

Wybory dokonane na walnem zebraniu okazały następujący wynik: Prezesem wybrano ponownie Stanisława Towarnickiego, wiceprezesem Jana Herpynkę, sekretarzem Władysława Wiszka, kasjerem Maurycego Knauera, bibliotekarzem Stanisława Michtę, gospodarzem Jana Krausa, zastępcą sekretarza Zygmunta Królikowskiego, wydziałowymi: Stanisława Hermana, Jakuba Strohschneidra i Feliksa Wobra. Zebrania odbywać się będą każdej soboty w lokalu „u Bonu“ przy ulicy Myślikowej od godziny 7 wieczorem, zaś zabawy i inne uroczystości w hotelu Platteis przy ulicy Ferdynandowej.

Wł. Wiszka zrezygnował z godności sekretarza, Feliks Bobra wystąpił z klubu, obydwaj z powodu zmiany lokalu.

— **Towarzystwo polskie** literacko-naukowe w Paryżu, jak ztamtąd donoszą, rozporządza dość znacznemi środkami materjalnemi. Ma dom swój własny, bogatą bibliotekę i kapitały, ulokowane w papierach publicznych. Co się tyczy środków moralnych ma zebrania miesięczne i publiczne zgromadzenia każdoroczne w d. 3. maja; rozpisuje konkursy i trudni się wydawnictwem dzieł naukowych. Tylko że na zebrania rzadko przybywa więcej jak pięciu członków, którzy rozchodzą się po półgodzinnej pogadance o jenerale Boulangerze; konkursy nie dopisują i fundusze na nie przeznaczone odsyłają się do akademii krakowskiej, a dzieła wydanego nakładem towarzystwa, dawno nie widziały półki księgarskie. Odsetki od kapitałów, stanowiących własność towarzystwa, służą do nabywania nowych akcyj i obligacyj. Towarzystwo historyczno-literackie stało się towarzystwem popierania przemysłu i handlu. Czyja w tem wina? pyta korespondent. Czy braku żywiołów odpowiednich? Są jednak pod ręką jakie takie literackie i naukowe siły? Widać gdzieindziej, np. w gronie byłych stowarzyszonych uczniów szkoły batignolskiej, usiłowania w tym kierunku, którym tylko materjalnych środków nie dostaje dla osiągnięcia poważnego rezultatu. Może winną jest feudalna organizacja towarzystwa, oparta na prawie dziedziczności i innych analogicznych podwalinach. Ale zbyt długoby mówić o tem trzeba.

— **Kto jest Aszynow?** *Nowosti* zamieszczają następującą notatkę biograficzną słynnego „wolnego kozaka“: Aszynow jest synem mieszczanina carycyńskiego, Jana Nikiforowicza Aszynowa, osiadłego w Carycynie przed 20 laty i dziś niewiadomo, gdzie się obracającego. Ojciec Aszynowa miał w okolicy Carycyna niewielki majątek, przy nim zaś była mała wysepka na Wołdze, należąca do miasta. Kiedy majątek starego Aszynowa został sprzedany, do Carycyna przybył niespodzianie młody Aszynow i osiedliwszy się na niezamieszkałej wysepce, oświadczył, że wyspa ta należy do niego a nie do miasta, i że od tej chwili nie pozwoli na rządzenie się na niej bez swego pozwolenia. W celu zaś bronienia swych praw co do wzmiankowanej wyspy, Aszynow najął w Carycynie 20 osób, górali degastańskich, zesłanych tutaj za nieporządki z Kaukazu, i osadził ich na tej wyspie. Wówczas utworzyła się tam prawdziwa jaskinia łotrów, z atamanem na czele. Towarzysze Aszynowa nieraz z orężem w dłoni nie tylko nie pozwalali wyjść nikomu na brzeg wyspy, lecz zabronili nawet łowienia ryb w okolicznych wodach. Zarząd miasta Carycyna przez jednego ze swych członków usiłował przywrócić swoje prawa, lecz Aszynow tak ładnie zabrał się do przekonywania reprezentanta zarządu, że ten ledwie powrócił do domu! Gospodarując w ten sposób na wyspie carycyńskiej, Aszynow w krótkim czasie zniszczył zupełnie wysepkę. Następnie Aszynow zginął gdzieś bez wieści i przez kilka lat nikt o nim nie słyszał. Jedni mówili, że mieszka w Petersburgu i że coś tam obmyśla — inni, że się wybrał na Wschód. W następstwie okazało się, że on rzeczywiście jeździł na Wschód do Abisynii... Takim jest ów mniemany ataman wolnych kozaków, którego portrety pomieszczane były w swoim czasie w tygodnikach ilustrowanych, a fotografie w oknach wystawowych.“

Z Petersburga donoszą, iż skutkiem katastrofy, jaka spotkała wyprawę aszynowską, zakazano tam będącej właśnie w zawiązku drugiej ekspedycji abisyńskiej, na której czele stanął pewien lekarz i jeden z bardzo majętnych kupców. Jako tych, którzy byli głównymi rzecznikami przedsięwzięcia „hetmana wolnych kozaków“ i ztąd najmocniej skompromitowanych, wymieniają: hr. Ignatiewa i jenerała Baranowa, gubernatora Niżnego Nowogrodu i szczególniejszego przyjaciela prezesa rozwiązanej właśnie francuskiej ligi patrjotycznej Dérouleda. Hr. Ignatiew dostarczył głównie funduszów na wyprawę. Jenerał Baranow w takim był zachwycie podczas obiadu pożegnalnego, danego zeszłej jesieni na cześć Aszynowa, iż powiedział, że gdyby był nieco tylko młodszym, stanąłby niezawodnie osobiście na czele wyprawy. Wedle dzienników petersburskich straty pod Sagalla w rannych i zabitych wynoszą do 60 ludzi.

Dzienniki rosyjskie o Aszynowie podają coraz to nowe szczegóły. Okazuje się, że Aszynow od roku 1884, gdy po raz pierwszy wypłynął na widownię, uprawiał w najszerszych rozmiarach „śmiałą blagę“ i okłamywał wszystkich, ile się dało.

Grażdanin zamieszcza również kilka ciekawych szczegółów: „Co to takiego „wolny“ ataman? Przecież nie-wolnych kozaków nie ma... Zresztą Aszynow nigdy kozakiem nie był. Przed siedmioma laty zorganizował on na Kaukazie z różnych śmiałków (ale nie kozaków) rodzaj stanicy, którą nazwał Nikołajewskaja. Od tego to czasu Aszynow występuje, jako ataman wolnych kozaków, zamieszkałych gdzieś w zakątku kaukaskim, gdzie kwitną drzewa migdałowe, dojrzewają pomarańcze i rośnie wino. Tam wszystkiego dużo, tylko nie ma Rosjan. Otóż Aszynow przywdział tam czerkieskę, burkę, zatknął za pas kindżały i zaczął się zwać atamanem Celem jego była obrona granic rosyjskich od nieprzyjaciół, lecz z początku przyszło mu wojować z miejscową administracją, z którą nie mógł dać sobie rady; wtedy uciekł do Petersburga, aby bronić praw stanicy. Pojawienie się w Petersburgu wolnego kozaka zrobiło sensację. Zainteresowano się nim i słuchano jego obrazowych opowiadań o Kaukazie. Czemużby nie zaludnić naszych pobrzeży czarnomorskich wolnymi kozakami? — zapytywano w społeczeństwie.“

Wkrótce potem Aszynow udał się w podróż do Abisynji, z której wrócił niebawem do Petersburga, „Odważna i szczęśliwa podróż jego do Abisynii zrobiła mu wielu przyjaciół. Po tryumfach w Petersburgu Aszynow jedzie do Paryża, a ztamtąd znów do Abisynii, i według własnej opowieści, zakłada w Afryce osadę Moskwa. Potem powraca do Petersburga, lecz nie sam, tylko z dwoma zakonnikami abisyński-

mi, którzy mieli reprezentować rodzaj wysłańców negusa do cara rosyjskiego. Dopiero w Petersburgu duchowni przekonali się, że Aszynow samowolnie przyjął na siebie rolę posła rosyjskiego u negusa. Aszynow wymawiał piszącemu te wyrazy, iż rząd tak obojętnie traktuje duchownych abisyńskich.

— Teraz — mówił — zarzucają mi, żem ich oszukał. Czyż tak ciebie — powiadają — witał nasz negus w Abisynii? Dlaczego nie przedstawiasz nas swemu carowi?

— Zaczekajcie — zapewniał ich Aszynow — powitają was salwami z dział.

Jednakże ciekawą jest rzeczą, co się stało ze stanicą Moskwa?"

— **W Pradze** zmarł nagle d. 3. bm. właściciel dóbr Wojciech Eisenstein. Natychmiast też rozeszła się pogłoska, iż zmarły, jako kasjer „Centralnego zakładu dla kalek w Pradze" zdefraudował z kasy tego Towarzystwa 45.000 złr. Pogłoska sprawdziła się. Powierzonej Eisensteinowi w przechowanie kwoty nie znaleziono, a co gorsze nie ma nawet możliwości wydobycia jej, gdyż zmarły pozostawił tylko realność cenioną na 5 do 6.000 złr., który nadto potrafił niepojętym sposobem obciążyć długiem na 105.000 złr. Krewni Eisensteina, pragnąc przynajmniej w części wynagrodzić poniesioną przez Zakład kalek stratę, ofiarowali Towarzystwu z własnej inicjatywy 14.000 zł.

— **Małżeństwo ks. Battenberskiego.** *Nation. Ztg.* wystąpiła z twierdzeniem, że ks. Aleksander utrzymywał od dawna, dawniej nawet niż od wiosny r. z. stosunek z swą teraźniejszą żoną i z powodu dojścia tego małżeństwa do skutku, naraził się na przykrość ze strony swej rodziny. Owóż ze strony osób bliskich księcia otrzymują inne pisma zapewnienie, że stosunek z panną Loisinger zawiązał książę dopiero w kilka miesięcy po uwiadomieniu go na rozkaz cesarza Wilhelma II., iż związku z księżniczką Wiktorją pruską stanowczo i na zawsze musi się wyrzec. Co do drugiego punktu, to donoszą, iż ks. Aleksander skutkiem swego małżeństwa nietylko nie ma żadnych przykrości do zniesienia, lecz że zarówno bracia, jak siostra jego w zupełności pochwalają dokonany przezeń wybór.

— **Austrjacki okręt** z ładunkiem 700 beczek nafty, stojący pod rozkazem kapitana Svicha spłonął w porcie Marsylskim. Skutkiem eksplozji zginęła załoga, tylko czterech ludzi uratowało się.

— **Z Petersburga** donoszą, iż istnieje projekt zniesienia posad urzędników do szczególnych poruczeń wszystkich ministerjów, z pozostawieniem tych posad tylko w Petersburgu. — W ministerjum komunikacyj podniesiono obecnie kwestję, aby te wszystkie zarządy kolei, które znajdują się obecnie w Moskwie, Rydze i Warszawie, przenieść do Petersburga w możliwie najkrótszym czasie.

— **Dwóch oficerów angielskich** zamordowano w nocy z 5. na 6. bm. w Kairze. Morderstwa dokonane w hotelu i stwierdzono, że motywem był rabunek.

— **Tłusty wtorek** święcono w Paryżu, jak zwykle, pochodem zapustnym, który odbył się przy wybornej pogodzie i niemniej wybornem usposobieniu olbrzymich tłumów publiczności.

— **Niebo i piekło.** Publikacje armii zbawienia stają się coraz ekscentryczniejsze. Na ulicach Zurychu można czytać afisze z napisami: „Extra-pociągi do nieba i piekła". Organa armii zbawienia. „Pobudka wojenna" informuje swych czytelników co do tej jazdy w następujący sposób:

„Śmierć, przybywszy woła: »Bilety pokazać! Wszystkie bilety« — i oto pokazujemy jej bilet

> 16. lutego.
> Pociąg Halleluja
> ZURYCH-NIEBO
> I. kl.

„Wszystko w porządku!" Jeszcze odrobina wiary — i jesteśmy u celu! Lokomotywa świszcze, pociąg rusza, dworzec kolejowy przepełniony. Przybywamy: niebo, wspaniałe mury, wspaniałe okna, wspaniałe, złote ulice; białe szaty, palmy, korony — wszędzie wspaniałość! Trochę inaczej dzieje się z pasażerami drugiego pociągu, który wyrusza do Belzebuba. Oto mijają ostatni tunel. Słońce gaśnie, flora znika. Znikąd pomocy. Ostatnie charczenie śmiertelne — wzrok gaśnie, krew zastyga; umierają bez Boga i bez nadziei. — „Przywołać lekarza! Zatrzymajcie pociąg!" — „Zapóźno!" odpowiada konduktor. — „Jesteśmy już w ostatnim tunelu". — „Bilety! Pokazać bilety! Wszystkie bilety!" — „Oto są bilety!"

> 16. lutego.
> Pociąg obojętnych.
> ZURYCH-PIEKŁO.
> Na tej linii nie ma biletów powrotnych.

— „Wszystko w porządku! Zatrzymać swe miejsca!" — Świst lokomotywy, wyrok śmierci zapada — jazda! — „Nie ma biletów powrotnych!" woła strażnik! — „Nie ma biletów powrotnych!" woła szef stacji piekielnej.

— **Statystykę defraudacyj na Węgrzech** z r. 1888, ogłasza jedno z pism węgierskich. Wedle tego wykazu zdefraudowano: a) na pocztach 10.000, w kasach urzędów podatkowych 87.000, w kasach komitatowych 36.000, w kasach sierocych i depozytowych 100.000, w kasach wojskowych 45.000, kościelnych 2.000, w gminnych 17.000, w cłowych i sądowych 3.000, w ministerjach 42.000 zł.; w bankach i kasach oszczędności 393.000, w kasach Tow. asekuracyjnych 39.000, u kupców 142.000, w fabrykach 85.000, u ludzi prywatnych 27.000, razem w obu kategorjach 997.000 zł. czyli okrągło jeden milion! Piękne stosunki.

— **Berlin** 4. marca. W roku 1888 wydalono [illegible] obcych poddanych z królestwa pruskiego; pomiędzy tymi było 60 poddanych rosyjskich.

— **Minister awansowany na podporucznika.** Z Berlina piszą: Minister skarbu Scholz został mianowany podporucznikiem obrony krajowej. dotychczas [illegible] zajmował w niej więcej niż skromną godność sierzanta. Awans ten daje powód do rozmaitych refleksyj. Każdy „cywilista" (co za brzydkie słowo w państwie tak militarnem jak Niemcy!) znajduje w mianowaniu p. Scholca seconde-leitenantem [illegible] wskazówki o swej mizernej, przez armię [illegible] wartości. Awansu gratulowało p. Scholcowi wielu posłów; czy gratulacje były bardzo serjo [illegible] i czy p. Scholzowi bardzo przypadły do smaku — o tem sfery kompetentne milczą.

— **Ekshumacja.** Z Rzymu donoszą: Wobec krążących pogłosek, że zmarły d. 4. bm. wielki ochmistrz [illegible] Breuda został utruty, zarządzono ekshumację zwłok jego.

— **Ograbiony teatr.** Z Petersburga donoszą: Jak wiadomo, podarował car „Wielki teatr" petersburskiemu konserwatorjum. Oddania jednak na własność na razie zaniechano, ponieważ wedle obiegających pogłosek, niepowołane ręce ogołociły wnętrze teatru z wszelkich ozdób i rekwizytów, z wszystkiego w ogóle, co ma jaką wartość. Podobno od gradu nie ocalała nawet parkietowa posadzka. W jaki sposób dokonano tej kradzieży, nie sposób dowiedzieć się. Coś podobnego może istotnie zdarzyć się tylko w Rosji.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek „Mikado" po raz dwudziesty czwarty. — W piątek po raz 3 „Korneliusz Voss" komedja Schönthana. — W sobotę „Aida" z pp. Pawlików i Heller. — W niedzielę po południu „Matka rodu Dobratyńskich" tragedja Grillparzera. — Wieczór „Nitouche" z panią Zimajer.

— P. **Żelazowski** wystąpił wczoraj na scenie warszawskiego teatru Wielkiego w „Urielu Acosta"; jutro w piątek drugi występ w „Zbójcach" a w przyszłym tygodniu powtórzy raz jeszcze „Uriela" i odegra na ostatni występ tytułową rolę w Feuilletowskim dramacie „Montjoye".

— **Pani Bocskaj** wystąpiła onegdaj w Warszawie po raz ostatni w „Dzwonach Kornewilskich". Nie szczędzono jej oklasków, które były dowodem, że pani Bocskaj umiała sobie zdobyć sympatję w Warszawie. Dyrekcja teatru warszawskiego, zakontraktowała p. Bocskaj na lato na dłuższy czas.

— P. **Ludwik Siedlecki**, artysta sceny poznańskiej, ukończył w roku zeszłym 25 lat pracy w swoim zawodzie. Dyrekcja teatru poznańskiego oraz koledzy, jak również szersze koło obywateli Poznania, postanowiło uczcić to dwudziestopięciolecie artystycznej pracy p. Siedleckiego przy sposobności jego benefisu tegorocznego, który się odbędzie w czwartek 7. b. m. P. Ludwik Siedlecki rozpoczął zawód aktorski na scenie krakowskiej na początku r. 1863 za dyrekcji Pfeifra. Wkrótce porzucił jednakże deski sceniczne i wstąpił do oddziału Kurowskiego. Po rozbiciu tego oddziału po bitwie pod Miechowem schronił się p. S. przed czujnością policji krakowskiej do trupy teatralnej dyrektora Łobojki, dającej wówczas przedstawienia w Brzeżanach i odtąd wytrwał bez przerwy w zawodzie artysty dramatycznego.

Graną będzie na jego benefis komedja w 5. aktach Severa: „Pojedynek szlachetnych".

— **W Kołomyi** w sobotę 9. bm. w sali kasyna-resursy odbędzie się koncert skrzypka p. Michała Druckera przy współudziale panny Marji Szamejt i p. Michała Biernackiego, dyrektora tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie.

— „**O zabezpieczeniu robotników** w teorji i w najnowszem ustawodawstwie Austrji i Niemiec." Pod tym tytułem wyszła w Krakowie cenna praca dr. L. Darguna, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponieważ kwestja zabezpieczenia robotników jest obecnie przedmiotem u nas wysoce aktualnym, gruntowne tedy studjum prof. Darguna przychodzi w porę i gorąco zalecić je należy każdemu, komu sprawa roztrząsana przez nie leży na sercu.

— **Stalle kościoła OO. Dominikanów** w Krakowie, wielkie dzieło, którego budowę zaczął przed 17 laty O. M. Pavoni, ukończone (jak nam donoszą) zostało. siłami konwentu i zakrystji klasztoru ks. Dominikanów. Chociażbyśmy bardzo wielkiej artystycznej wartości nie dopatrzyli się w owych stallach, jaką u nich widzą dzienniki kościelne, przecież trudno zaprzeczyć, że i kompozycja i wykonanie, pociesza wielce gdyż faktem jest: iż dzieło całe siłami klasztornemi dokonane. Wysokość stall 7 metrów. długość z górą 80. Stawianie właśnie teraz się rozpocznie. Las to istny! — kończy korespondent donoszący o tem.

— **W Oksfordzie** odegrali studenci tamt. uniwersytetu tragedję Szekspira „Juliusz Cezar". Dekoracje były sporządzone wedle wzorów, które nakreślił Alma Tadema. Marka Antoniusza grał syn poety Morrisa, zaś Henry Irving jun. był Decjuszem Brutusem. Rolę Kalpurnii wykonała p. Charles Sim, Porcji zaś pani W. L. Courtney.

— **Akcjonarjusze paryskiego Wodwilu** otrzymali miłą wiadomość, iż dywidenda za r. 1888 przyniesie po 1000 franków od akcji. Ów tak intratny rezultat zawdzięczać należy trzem sztukom: „Affaire de Clémenceau" — „Mes surprises du divorce" (Madame Boniward) i „La securité des familles". Przeciętny dochód wymienionego teatru wynosił dziennie 3.400 fr.

Szczęśliwi akcjonarjusze!

— **Teatr „Argentina"** w Rzymie został przez swego dyrektora Canoriego zamkniętym, ponieważ municypalność odmówiła mu subwencji. Obecnie zawiązał się komitet, który ma dążyć do ponownego otwarcia tego teatru. Zamiar ów przyjdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż rząd, dom królewski i municypalność, każde z osobna, gotowe są subwencjonować teatr Argentina kwotą 15.000 lirów rocznie.

— **Konserwatorowie zabytków w Galicji.** Kiedy ich było w kraju naszym dwóch tylko, przed reorganizacją centralnej komisji konserwatorskiej w r. 1887, wołano po dziennikach, że się mało robi, że urzędujący nie donoszą publicznie, co się w ich zakresie dzieje. Dziś jest konserwatorów, książąt, hrabiów i różnych dostojników, coś z górą 30 — i... nic się nie robi, nic ani im, ani publice nie wiadomo o zniszczeniach, restauracjach itd., chyba że wyjątkowo ogłosi co pan Łepkowski w Krakowie. W *Mittheilungen* organie komisji konserwatorskiej ani wzmianki o Galicji, jak nigdy dotąd nie bywało. Czy zamianowanie 30, sprawiło, że przez lat 2 ich urzędowania, już z postrachu samego, zabytki niszczyć się przestały, a korespondenci gazet po zwycięztwie zmordowani zasnęli.

Gremium konserwatorów miało się zorganizować. Czy się to stało? Kto mu przewodniczy? Gdzie biuro? *S. R.*

Dział ekonomiczny.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na wstępie wczorajszego posiedzenia wiceprezydent p. **Kiselka** poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego członka izby p. Emanuela **Galla**.

P. **Piepes** zdał sprawę z obrad zjazdu Izb handlowych austrjackich, odbytego niedawno w Bernie.

Sprawa dotycząca Galicji, tj. decentralizacja dostaw dla armii nie przyszła na porządek dzienny obrad Zjazdu. Odnośny wniosek wygotować miała krakowska Izba handlowa. Według regulaminu wszelkie wnioski mają być na dwa tygodnie przedtem zgłoszone, tymczasem Izba krakowska tego nie uczyniła i sprawa ta w skutek tego nie przyszła pod obrady. Delegaci lwowscy zamierzali wniosek ten postawić jako nagły, wobec tego jednak, iż było rzeczą wątpliwą, czy nagłość zostanie uchwaloną, delegaci więc lwowscy w porozumieniu z delegatami czerniowieckimi i krakowskimi postanowili nie stawiać takiego wniosku, który mógłby był nawet samej sprawie zaszkodzić.

Na wniosek sekcji przemysłowej postanowiono utworzyć przy lwowskiej szkole przemysłowej osobny kurs dla młodzieży zawodu kelnerskiego. Sprawę tę poruszyła pierwsza Izba handlowa w Leoben.

Postanowiono poprzeć prośbę kupców w Przemyślu o ustanowienie urzędu cłowego tamże. Kupcy przemyscy wnieśli już w tej sprawie petycję do ministerstwa.

W sprawie rzekomych nadużyć ze strony stowarzyszeń spożywczych i magazynów wiktuałowych. postanowiła Izba jednogłośnie na zapytanie ministerstwa handlu przedłożyć namiestnictwu następujące wnioski:

1. Nadużyciom popełnianym przez stowarzyszenia spożywcze na szkodę kół kupieckich zapobiedz należy w drodze ustawodawczej z wyraźnem postanowieniem: iż zawiązywanie towarzystw spożywczych ma być ograniczonem li tylko na klasy robotnicze, szczególnie robotników fabrycznych, gdzie tacy istnieją a działalność ich tudzież udział w nich li tylko na członków odnośnego towarzystwa.

2. Towarzystwom kasynowym, menażom wojskowym, towarzystwom urzędników kolejowych itp. ma być wzbronione i odpowiedniemi rygorami obłożone trudnienie się tych instytucyj czynnościami pokątnemi poza obręb lokalu towarzyskiego względnie należy ująć czynności tych instytucyj pod względem dostarczania wogóle artykułów spożywczych i handlu niemi w karby prawne i podporządkować odnośnym ustawom o stowarzyszeniach, tudzież ustawom przemysłowym i handlowym a władzom przemysłowym poleconą być winna ścisła kontrola działalności wzmiankowanych instytucyj.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej z d. 27 lutego 1889 r.:

Dr. Weigel przedstawił obecny stan przemysłu kowalskiego w Sułkowicach i przemysłu tkackiego w Andrychowie i wykazał konieczność wyjednania subwencji i innych ułatwień potrzebnych dla rozwoju tego uzasadnione nadzieje rokującego przemysłu. W załatwieniu reskryptu ministerstwa handlu uchwalono upoważnić prezydjum Izby do wynajęcia dla Izby ofiarowanego jej lokalu w nowym gmachu pocztowym i do podnajęcia zbytecznych ubikacyj.

Sekretarz dr. Leo przedstawił petycję niższoaustrjackiego towarzystwa przemysłowego o reformę rozdawania robót publicznych i wykazał konieczność przyłączenia się do tej akcji i przedstawienia specjalnych życzeń kraju naszego. Sprawę tę przekazano osobnej komisji. W toku dyskusji wykazywał p. Dattner niepraktyczność i dowolność postępywania przy licytacjach, w skutek czego najrzetelniejsi przedsiębiorcy częstokroć od licytacyj się usuwają. Stosownie do wniosku Izby handlowej w Salzburgu uchwalono udać się do ministerstwa skarbu względem dopuszczenia monety papierowej, kuponów renty państwowej i czeków pocztowej kasy oszczędności przy uiszczeniu opłat cłowych. Sekretarz dr. Leo przedłożył referat p. Fritscha w sprawie reformy nauk przemysłowych. P. Fritsch przedstawił konieczność zaprowadzenia w większych miastach fachowych szkół dla rękodzielników, uzasadniając wniosek swój tem, że obecnie terminatorowie wiele czasu marnują na posługach domowych u majstrów, co powstrzymuje zamożniejsze klasy ludności od oddawia synów do zawodów przemysłowych, podczas gdy w razie utworzenia szkół fachowych niewątpliwie wiele młodych ludzi niewłaściwie do szkół gimnazjalnych i realnych uczęszczających zwróciłoby się do przemysłu. Wniosek ten przekazano komisji przemysłowej, równie jak i dalszy wniosek p. Fritscha, aby ze względu na zaprowadzoną denaturację spirytusu zapomocą wyskoku drzewnego i zasad pirydinowych wyjednać uwolnienie denaturowanego spirytusu od miejskich opłat akcyzowych.

Składy publiczne we Lwowie i Krakowie. Publiczne domy składowe we Lwowie i Krakowie wejdą w życie na mocy sankcjonowanej już ustawy sejmowej w miesiącu kwietniu b. r. Wydział krajowy wypracowuje obecnie plan organizacyjny tychże.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 6. marca. Pszenica na wiosnę 7·55, na czerwiec 7.69, na jesień 7·71, owies na wiosnę —·—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 7. marca. *Stara Presse* upatrując w wielkim rostroju nerwowym króla Milana przyczynę jego ustąpienia, podnosi, że Serbia dla przeprowadzenia nowej konstytucji przedewszystkiem potrzebuje utrwalenia stosunków, a więc stałego oparcia się o wypróbowaną przyjaźń mocarstw należących do ligi pokojowej.

Nowa Presse nie wątpi, że rejencja obejmie władzę z postanowieniem zachowywania nadal przyjaźni z sąsiadami. W Berlinie podzielają to zaufanie i te chęci, czego dowodem pochodzące ztamtąd głosy, które zapewniają, że na rejencji polegać można. Mimo to jednak złożona z trzech osób rejencja będzie bardziej wystawiona na rozmaite wpływy zewnętrzne i na ataki radykałów, mniej też zdoła przeciwstawić im siły odpornej, aniżeli król Milan.

Zresztą przystępna rosyjskim wpływom królowa-rozwódka stanie się czynnikiem, z którym się będzie liczyć trzeba. Przewrót w polityce serbskiej nie spadnie dziś jutro, lecz będzie ciągle zagrażał, i tym sposobem wtrącił się w sytuację europejską żywioł niepewności.

Wiedeń d. 7. marca. Wedle telegramu, który otrzymał *Fremdenblatt* z Belgradu, uważają tam za pewne, że polityka rejencji prowadzoną będzie zupełnie w tym samym duchu, co pod rządami króla Milana. Rejencja ma to zaznaczyć wyraźnie w proklamacji, która w tych dniach zostanie wydaną.

Ze swej strony dodaje *Fremdenblatt*, że Austro-Węgry szanują wszędzie samodzielność ludów słowiańskich i ich czynników prawodawczych, więc z tego punktu widzenia zapatrywać się także będą na rejencję.

Belgrad d. 7. marca. Misję utworzenia nowego gabinetu powierzyła rejencja **Tauszanowiczowi**, przewodniczącemu stronnictwa radykałów i ostatniej wielkiej skupczyny. Król Milan, chcąc dać wyraz poważania dla nowego porządku prawnego, odwiedził wszystkich trzech rejentów, a miał na sobie mundur galowy i wielką wstęgę. Mowa króla wypowiedziana przy abdykowaniu, wzruszyła obecnych. Król powiedział, że czuje się osłabionym, znużonym, i dlatego abdykuje. Przyznaje, że położył pewne zasługi, ale także popełniał błędy. Zasługi jego należą do narodu, za błędy zaś przyjmuje odpowiedzialność na siebie. Król przyznaje, że może niejednego obraził, ale niemniej i jego obrażano. Pierwsi niechaj mu przebaczą, ostatnim on przebacza.

Jutro wydana będzie proklamacja rejencji. Rejenci oświadczali, że odtąd stoją po nad stronnictwami.

Z połowy listy cywilnej, pozostawionej królowi Aleksandrowi I., pobierać będą rejenci płacę w kwocie 180.000 franków.

Peszt d. 7. marca. Sprawa dep. Pulszkiego (ob. Przegl. polit.) stoi bardzo źle. Według ustawy bowiem, mandat jego wygasa, jeśli jego dyety poselskie są przez trzy miesiące zasekwestrowane, i zniesienie sekwestru jużby obecnie nie pomogło.

Berlin d. 7. marca. D. 3. b. m. zajęli Niemcy całe Bagamayo, nie poniósłszy strat żadnych. Uwięzieni misjonarze niemieccy nie są jeszcze na wolność wypuszczeni, ale jest nadzieja, że to wkrótce nastąpi.

Paryż d. 7. marca. Proponowany przez kard. Lavigerie kongres międzynarodowy stowarzyszeń antiniewolniczych, odbędzie się tutaj w czerwcu. Pomimo starań Watykanu, rządy nie będą na nim reprezentowane.

Petersburg d. 7. marca. Dziennikom dała cenzura do zrozumienia, że nie należy napadać na Francję z powodu Aszynowa. Car był wielce rozsierdzony na w. ks. Włodzimierza za jego opór przeciw reformie ziemstw Tołstoja, ale po ponownej rozmowie z wielkim księciem, car cofnął swoje zatwierdzenie projektu, i kazał go zupełnie przerobić i następnie przedłożyć znowu Radzie stanu. Mimo to pozostaje Tołstoj nadal ministrem.

Sofia d. 7. marca. Zakaz Bismarka wprowadzenia obligacyj bułgarskich na giełdzie berlińskiej, wywołał tu oburzenie; posądzają Rosję, że się to za jej namową stało. Jest to wielki cios ekonomiczny dla Bułgarji. Konsorcjum, które się tej pożyczki podjęło, wypłaciło już trzecią część Bankowi bułgarskiemu, resztę miało wypłacić w lipcu. Pożyczka miała być rozdaną na hipoteki, cios to więc najdotkliwszy dla włościan i przemysłowców. Nie wiadomo teraz także, co się stanie z pożyczką miasta Sofii, na którą Bank bułgarski już dał był małą zaliczkę.

Londyn d. 7. marca. Między papierami Pigotta znaleziono listy Salisburego, Derbyego i innych lordów z subskrypcją funduszów na odsłonięcie spisku Parnella. — Emin basza miał mahdzistów pobić na głowę pod Sobatem, coby wskazywało, że Emin posuwa się ku Chartumowi.

Wiedeń dnia 7. marca 2 god. 10 min. po południu. **Akcje kredytowe** 304·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 63·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 311.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 131.80. Akcje Unionbanku 235.25. Akcje kolei Karola Ludwika 205.50. Akcje kolei Północnej 254·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 102·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 251·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 231 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179·—. Losy komunalne wiedeńskie 144 75. Akcje Tow. tureckiego 112·25. Galic. oblig. indemniz. 104 50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 207 50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 228.75 Akcje Bankvereinu 109·80. Rosyjski rubel papierowy **129.50** Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 83 40. 5% renta austr. papier. 99.40. 4% renta austr. złota 111.60. 4% renta węg. złota 102 05. 5% renta węg. papierowa 94·30. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 32

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	231·-	234·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104 15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96·75	97·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·25	94·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.80	98·80
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 25	93 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·35	105·35
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·25	96·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	83·—	85·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5 64	5·74
Napoleondor	9·57	9·67
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·28^1/_4$	$1·30^1/_4$
100 marek niemieckich	59·—	60·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. marca 1888:

Hotel Żorża. K. Rudnicki ze Strzałek. M. Kęplicz z Myszkowa. R. Prochaska z Berlina. J. Rosenfeld z Wiednia.

Hotel Francuski. K. Bobowski z Rosji. T. Karniewski z Zawidna. A. Neuman i A. Brüggeman z Berlina. R. Grohman i L. Rosset z Wiednia. J. Liebsrg z Cassel. L. Wiszniewski ze Stryja.

Hotel Warszawski. A. Wybranowski z Czepernyszowa. L. Starczewski z Kniazia. K. Zaleski z Wołynia. B. Kadłubiski z Chorochoryna. N. Łochowski z Wołynia. A. Kontrynm z Dubna. M. Czyżewicz i B. W. Cichocki z Lutarówki. P. Jaremczuk z Kołomyi. S. Jeleń z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Koleje państwowe.

C. k. generalna Dyrekcja kolei państwowych zarządziła wydawanie od 15. marca b. r. biletów powrotnych w następujących relacjach na przestrzeni pierwszej galicyjsko-węgierskiej kolei, objętej z dniem 1. stycznia b. r. w zarząd kolei państwowej:

klm.	Z i do	klm.	Z i do
	Przemyśl		**Ustrzyki**
10	Hermanowice	62	Przemyśl
13	Niżankowice	27	Chyrów
22	Nowe Miasto	9	Krościenko
27	Dobromil	17	Olszanica
36	Chyrów	28	Lisko-Łukawica
44	Starzawa	37	Zagórz.
54	Krościenko		**Olszanica**
62	Ustrzyki	78	Przemyśl
78	Olszanica	40	Chyrów
90	Lisko	17	Ustrzyki
93	Zagórz	20	Zagórz.
47	Fulsztyn-Głęboka		**Lisko-Łukawica**
58	Nadyby-Wojatycze	90	Przemyśl
67	Sambor.	54	Chyrów
	Hermanowice	28	Ustrzyki
10	Przemyśl-Niżankowice	9	Zagórz.
13	Przemyśl		**Zagórz**
14	Dobromil	98	Przemyśl
23	Chyrów	63	Chyrów
54	Sambor.	37	Ustrzyki
	Nowe Miasto	20	Olszanica
22	Przemyśl	9	Lisko-Łukawica
15	Chyrów.	17	Mokre
	Dobromil	24	Szczawne-Kulaszne
27	Przemyśl	35	Komańcza
14	Niżankowice	48	Łupków.
10	Chyrów		**Mokre**
41	Sambor.	17	Zagórz.
	Chyrów		**Szczawne-Kulaszne**
36	Przemyśl	24	Zagórz.
28	Niżankowice		**Komańcza**
15	Nowe Miasto	35	Zagórz.
10	Dobromil		**Łupków**
18	Krościenko	48	Zagórz.
27	Ustrzyki		**Fulsztyn-Głęboka**
43	Olszanica	47	Przemyśl.
54	Lisko-Łukawica		**Nadyby-Wojatycze**
63	Zagórz.	53	Przemyśl.
	Starzawa		**Sambor**
44	Przemyśl.	41	Dobromil
	Krościenko	54	Niżankowice
54	Przemyśl	67	Przemyśl.
18	Chyrów		
9	Ustrzyki.		

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1888.)

	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38**	**8·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8 26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**1·35**		
Z Husiatyna i Stanisławowa		**8·—**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Chyrowa i Suchej		**8·10**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		**5·20**		
Do Husiatyna i Stanisławowa		9·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	**·30**	4·08	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12.45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Zdrojowisko MORSZYN

wyszczególnione na 8 wystawach za swe przetwory.

Morszyńska rodzima sól gorżka w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Morszyńska sól do kąpieli zaleca się jako dodatek do kąpieli we wszystkich nie mocach, w których sól i brom są wskazane.

Morszyńska sól dla bydła jako środek przeczyszczający dla bydła, koni, owiec skutecznie działający w chorobach, w których środki przeczyszczające są wskazane, już przy dawce 100 gr. dla większych zwierząt działa niezawodnie.

58 Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz gal. Towarz. lekarskiego.
G ówny skład w aptece J. Pi pe a we Lwowie i we wszystkich ap ekach i składach wód mineralnych.

Drobne Ogłoszenia.
Po cencie od wyrazu.

MASŁO z pierwszorzędnych dworów i chleb czysto żytni sprzedaje po możliwie najtańszych cenach handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel. Halicka 15. 75

SEMINARZYSTKA władająca językiem francuskim znajdzie umieszczenie na wsi pod adresem M. R. Szwajkowce o. p. Prebużna. 75

Trawę miodową

(holcus lanatus) 15

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż**, poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Pomarańcze

25 do 30	żółtych mesańskich	zł. 1·60
15 „ 20	olbrzymich jawajskich	„ 1·70
30 „ 40	wybornych czerwonych	„ 1·90
50 „ 60	wonie jących mendaryńsk.	„ 2·20
40 „ 50	wybornych cytryn	„ 1·60

w koszu 5-ciokilowym rozseła za zaliczką poczta franko bez jakichkolwiek innych wydatków ze strony odbierającego

64 **R. Maiti, Tryjest.**

Dr. Romershausen'a
Esencja do ócz
(Fenchel-Spiritus)
do wzmocnienia i utrzymania wzroku 176

Blisko od 50 lat sporządzan przez aptekarza Dr. F. G. Geissa spadkob. w Aken nad Elbą. — Nabywać wprost w flaszeczkach po złr. 2, 1·50 i ct. 75 w oryginalnem opakowaniu z sposobem użycia, w aptece w Aken nad E, tudzież we Lwowie u aptekarzy: Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera

Heneberg's
„MONOPOLSEIDE"
ist das Beste!
Nur direct. 135/11

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie u pp Mikolascha, Wewiórskiego Sklepińskiego, Ruckera i Baisera 45

Sadzonki i nasiona leśne
przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasiona: sosny złr. 1 30 — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt.
Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł, 3-letni zł. 1·50, modrzew 2-let. 2 zł., akacja rocz. zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł.
216 Wszystko za 100 sztuk.

SASKIE POŃCZOCHY i KARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 180

KAWĘ
w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł. 8 —
Domingo blada	„ 8 40
Portorico zielona dobra	„ 9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„ 9.60
Laguayra bardzo dobra	„ 10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„ 10.40
„ „ gruboziarnista	„ 10 80
„ „ perłowa	„ 10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„ 10.80
Meka arabska silna	„ 10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„ 11.20

HANDEL 11
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

W bardzo dobrym gatunku po taniej cenie do każdego użytku przydatną
Oliwę rosyjską
76 do maszyn
kilogram 28 centów
przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo złr. 24, franko beczka.
poleca
Alojzy Hübner
Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.
Skład fabryczny produktów
dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Cierpienia 229
płciowe i skórne
leczy b. lekarz szpitala „Charité"
Dr. Dubanowicz
NB. Pacjenci z prowincji raz zbadani mogą kontynuować zaordynowaną kurację w domu podług szczegółowej listownej informacji i otrzymywać leki pod pseudonymem (dla dyskrecji).
Ordynacja domowa rano od godziny 8—10, popoł. od godz. 2—5, wieczór od 7—8.
Lwów, ulica Ormiańska 30.
(w parterze na prawo).

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach! 3015

Aptekarza Rysz. Brandt'a
pigułki szwajcarskie
od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczności jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr.	Prof. Dr.
R. Virchow, Berlin,	Frerich, Berlin (†),
Gietl, Moguncja, (†)	Scanzoni, Würzburg,
Reclam, Lipsk, (†)	C. Witt, Kopenhaga,
Nussbaum, Moguncja,	Zdekauer, Petersburg,
Hertz, Amsterdam,	Soederstädt, Kasan,
Korczyński, Kraków,	Lambl, Warszawa,
Brandt, Klausenburg,	Forster, Birmingham.

w przypadłościach dolnych organów ciała, cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływającym ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i przenosi się nad ostro działające sole, gorzkie wody, krople, mikstury i t. p.

☞ Dla przestrogi kupującej publiczności.

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwinięcia około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).
Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku. 112

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BISMUTEM
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 72

Knorr'a dodatek do zupy z suszonych jarzyn.
Knorr'a JULIENNE (zupa jarzynowa) 157
Knorr'a Tabliczki zupowe (zupełnie gotowe zupy).
Knorr'a Mąki owsiane i hreczane (najtańszy i najzdrowszy pokarm dla dzieci)
Cenniki i prospekty gratis i franco. — Skład hurtowny i sprzedaż drobiazgowa u KAROLA BERCK, Wiedeń I. Wollzeile 9. — Skład w Tarnopolu u Herm. Kahane apt. i Leona Fleischmana

Dobra ziemskie pod Krakowem 1000 przeszło morgów, pałac, inwentarze żywe i martwe kompletne, 25 minut od stacji, są do zamiany na inny majątek w kraju 190
Poszukuje się za gotówkę większych dóbr, szczegółowy opis nadesłać: Chrzanow Dr. Keppler adwokat.

Konkurs rysunkowy.

Redakcja „Tygodnika ilustrowanego" ogłasza niniejszem konkurs na rysunki rodzajowe z tematów miejskich lub wiejskich.

Każdy z pp. malarzy pragnących uczestniczyć w konkursie, zechce dostarczyć jeden rysunek obranej treści, albo też dwa, z obu tematów po jednym. Rysunki mają być wykonane do trawienia, rozmiarów jednej stronnicy „Tygodnika." Termin nadsyłania rysunków oznacza się do dnia 15. kwietnia r. b. Rysunki nie powinny mieć podpisu, lecz zawierać przy sobie kopertę zamkniętą z nazwiskiem autora wewnątrz, a godłem zewnątrz, powtórzonem na samym rysunku. 207

Z pomiędzy nadesłanych utworów, redakcja, łącznie z kierownikiem artystycznym „Tygodnika" p. Miłoszem Kotarbińskim, przy współdziałaniu zaproszonych pp. Leopolda Horowitza i wiceprezesa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych Lucjana Wrotnowskiego, wybierze kilka do wytrawienia i umieszczenia w swem piśmie, aby publiczność, w sposób już znany z poprzednich naszych konkursów, wybrała dwa rysunki do nagrody większością głosów.

Pierwsza nagroda wynosi rs. sto, druga rs. pięćdziesiąt oprócz zwykłego honorarjum, które będzie wypłacone i za inne rysunki konkursowe, zamieszczone na kartach „Tygodnika".

Magazyn
Towarów bławatnych i Płócien
Stachiewicza i Abrysowskiego
we Lwowie, rynek l. 32.
otrzymał już na sezon wiosenny
najmodniejsze materje wełniane
156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45
poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**
masę do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. 209

☞ Dziennie 10 Guldenów ☜
może zarobić każdy bez kapitału i ryzyka zajmując się sprzedażą losów dozwolonych ustawą dla budapesztańskiego renomowanego domu bankowego. Oferty do:
174 Administration Riesz. Budapeszt, Hatwanergasse 18.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
de L. LEGRAND
dostawcy Rosyjskiego Cesarskiego Dworu.

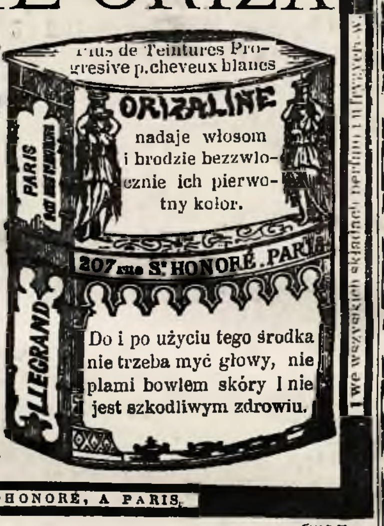


ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS.

We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego. 2087

233
17 Ziehungen in einem Jahre
hievon schon

am 14. März 1 Haupttreffer 100.000 Francs Gold.
am 1. Mai 1 Haupttreffer 15.000 Lire Gold.
am 13. Mai 1 Haupttreffer 100.000 Francs Gold.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

Ein 3% 100 Francs Serbenlos	Ein ital. Kreuzlos	10 Francs 1 serb. Staatslos	Ein ung. Kreuzlos	Ein Dombaulos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:				
Am 14. März Frcs. 100.000 Gold Am 14. Juni Frcs. 100.000 Gold Am 14. August Frcs. 100 000 Gold Am 14. November Frcs. 100.000 Gold. Am 14. Jänner Frcs. 100.000 Gold.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold. Am 1. August Lire 15.000 Gold. Am 2. November Lire 100.000 Gold. Am 1. Februar Lire 50.000 Gold.	Am 13. Mai Frcs. 100.000 Gold. Am 13. September Frcs. 100.000 Gold. Am 14. Jänner Frcs. 200.000 Gold.	Am 1. Juli Gulden 15.000 ö. W. Am 2. November Gulden 10.000 ö. W Am 1. März Gulden 25.000 ö. W.	Am 1. September Gulden 10.000 ö. W. Am 1. März Gulden 20.000 ö. W.

☞ Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen. ☜

Wir erlassen diese fünf vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen 19 monatlichen Raten à fl. 5·—, oder gegen 24 monatlichen Raten à fl. 4·— ☜

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der 1. Rate schon zur nächsten Ziehung am 14. März.
Bei Bestellung erbitten wird die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung.
Verlosungs-Kalender pro 1889 und Ziehungslisten franco und gratis.

M. J. GUTH & Comp.,
Bank- und Wechslergeschäft, Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE

1933 **do nabycia w cenie po 60 ct. we wszystkich aptekach, droguerjach i składach wód mineralnych.**

Te tak powszechnie ulubione pastylki okazały jak najcenniejsze zalety i oddają wyborną usługę w powyżej wymienionych chorobach.

Prostemu zaflegmieniu, którego doznają codziennie tysiące ludzi, uważając je tylko jako skutek używania gorących napojów w wesołem towarzystwie, da się zapobiedz skutecznie, lub zwalczyć tylko tym sposobem, iż się w sam odnośny wieczór i następnego rana zażyje po 3–4 pastylek; działają bowiem w wysokim stopniu rozwalniająco na flegmę znane Sodeńskie źródła mineralne, a tak samo wyprodukowane z owych wód Sodeńskie pastylki mineralne.

Chorzy na kaszel należą tedy do najgorliwszych frekwentantów Sodenu, a jeśli nie mogą wyjechać do tych wód, to najchętniej zakupują Sodeńskie pastylki mineralne. Bardzo łatwo zresztą odróżnić lekkie napady kaszlu od ciężkich, przejściowe katary gardła, krtani i płuc od długich chronicznych cierpień tego rodzaju. W pierwszej linii są Pastylki Mineralne produkowane ze skarbnicy zdrojowej sodeńskiej do zalecenia tym, którzy świadomi swej skłonności do kataralnego zaafektowania narzędziów oddechowych, starają się o to, aby zwłaszcza przy zimnej wietrznej aurze uniknąć kaszlu i chrypki; t. j. zapobiedz tym cierpieniom w ten sposób, iż chodząc po ostrem powietrzu, biorą do ust jedną Sodeńską Pastylkę Mineralną. Skoro już chrypka powstała, skoro występuje przy mówieniu drażliwość krtani, a częsty kaszel wskazuje na istnienie kataru płuc, wówczas oczywiście jedna jedyna pastylka nie wystarcza; należy wtedy brać jedną po drugiej więcej Sodeńskich Pastylek Mineralnych aby doznać ich rozwalniającego i łagodzącego działania na zaafektowaną błonę śluzową. Któżby słysząc dręczący kaszel w swem pobliżu, nie zechciał poradzić tak wypróbowanego środka łagodzącego.

Poważne katary płuc i niewątpliwa tuberkuloza wymagają jeszcze troskliwszego i obfitszego używania **Sodeńskich Pastylek Mineralnych.** Należy je wówczas 2 do 3 razy dziennie i to w ilości po 5 10 sztuk rozpuszczać w ¼ litrze letniej wody sodeńskiej Nr. III. i zażywać o takiej porze, w której żołądek nie jest obciążony potrawami, a więc nie zatrudniony trawieniem innych substancyj.

Szczegółowe dowody na to, iż zdroje Sodeńskie prawie cudownie działają na chroniczne katary organów oddechowych, są zbyteczne. Lekarskie powagi ogólnie uznane, bez narażania się na jakiekolwiek sprzeciwienie się, wyraziły niejednokrotnie, iż używanie zdrojów, z których głównie wyrabiają się

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE

a znakomicie, (jak pisze jeden ze znawców) nadają się dla całej dziedziny chroniczno-zapalnych chorób narządów respiracyjnych, a zwłaszcza krtani i nasopharyngalnej błony śluzowej:

Chorzy na piersi bez różnicy narodowości pielgrzymują corocznie w tak znacznej liczbie do pięknego Taunusbad, iż możnaby sądzić, że działanie, które wywierają sodeńskie zdroje także w innych chorobach, mianowicie w cierpieniach dolnych części kadłubu, nie doznają zasłużonej oceny. Piersiowo chorzy żądają też najczęściej dalszego ciągu kuracji sodeńskiej za pomocą używania **Sodeńskich Pastylek Mineralnych**, wiedzą bowiem, że uzyskuje się je z wód sodeńskich, pod kontrolą lekarską przez wyparowywanie. Jeden z lekarzy-autorów zaleca używanie mineralnych naturalnych leków sodeńskich w wypadkach, gdzie „zachodzi stan drażnienia organów respiracyjnych, budząc obawy o phtisis płuc." Skoro zaś ona nastąpiła, to Sodeńskie Pigułki Mineralne przeciwdziałają katarom bronchialnym towarzyszącym tej chorobie.

Po **zapaleniu płuc i opłucnej** jest dla ustrzeżenia się od cierpień następnych, lub dla ich złagodzenia, używanie Sodeńskich Pastylek Mineralnych w wysokim stopniu wskazane i stanowi jeden z środków zapobiegawczych, którego wymaga koniecznie troskliwa opieka rekonwalescenta, a który pod względem pieniężnym zaleca się jako bardzo łatwy do nabycia.

Wreszcie wspomnieć tu jeszcze należy, iż przy pełnych udręczeń cierpieniach, którym podlegają nasze dzieci podczas **Kokluszu** używanie Sodeńskich Pastylek Mineralnych wywiera jak najznakomitszy skutek. Uspokajając, łagodząc i rozwalniając przez swe oddziaływanie, uśmierzają one wysilające wybuchy kurczowego kaszlu, przyspieszają i ułatwiają wydzielania się flegmy, zmniejszają przez to ogromnie wymioty następujące po kaszlu i usuwają towarzyszącą kaszlowi duszność, która często grozi uduszeniem. Pastylowa kuracja podczas kokluszu pozbawia tę niebezpieczną chorobę, jej doniosłości i ostrego charakteru i znakomicie stwierdziła swe łagodzące w tym kierunku oddziaływanie.

Prawdziwym ludowym środkiem leczniczym stały się Sodeńskie Mineralne Pastylki u wszystkich stanów, a liczne świadectwa lekarzy krajowych i zagranicznych jasno stwierdzają, iż środek ten wywiera w istocie skutki, których spodziewają się po nim chorzy.

Każda rodzina, w której znajduje się ktoś ciężko kaszlący, lub cierpiący na płuca, będzie mogła z przyjemnością przekonać się o łagodzącem i do uzdrowienia prowadzącem działaniu Sodeńskich Pastylek Mineralnych a każdy, kto zechce zaopatrzyć się w ten dobroczynny środek, znajdzie między licznymi składami taki, z którego lek ów wypróbowany, będzie mógł pociągać bez najmniejszego trudu.

Sodeńskie Mineralne Pastylki stanowią bezsprzecznie i z całą słusznością najznakomitszy w tym kierunku środek naszej doby. Dzięki swej sile uzdrawiającej nietylko zwróciły one na siebie podczas niedawno dokonanego otwarcia międzynarodowej wystawy w Brukseli szczególną uwagę i chlubne uznanie J. Królewskiej Mości Króla Belgijskiego, lecz także zyskały zupełne uznanie najwybitniejszych powag i zawodowych sędziów wystawy.

Najzasłużeńszy medyczny pisarz dr. Kolb powiada o sodeńskich wodach, których przenośnym produktem są Sodeńskie Pastylki Mineralne: „Lecznicza ich siła znalazła dzięki nadzwyczaj szczęśliwym rezultatom w tuberkulozie płuc zasłużone uznanie, a niemniej świetne są rezultaty leczenia niemi chorób narządów oddechowych i kuracji w tych stadjach choroby, które noszą wspólne nazwisko kataru chronicznego."

Dr. med. Obst, w Lipsku, zdał sprawę z Sodeńskich Pastylek Mineralnych, jak następuje: „Mogę oświadczyć, iż z zastosowania Sodeńskich pastylek mineralnych osiągnąłem bardzo pomyślne rezultaty. Oddziałały one natychmiast nadzwyczaj korzystnie na ekspektorację, tak, iż kaszel, który stawiał opór wszelkim poprzednio stosowanym środkom, nastąpił szybko zwrot ku lepszemu i w końcu kaszel ów zupełnie ustał."

Aby Publiczność ochronić od łudzenia, otrzymują prawdziwe Sodeńskie Pastylki Mineralne przeznaczone dla austr. monarchii następujące opakowanie:
żółte pudełeczka owinięte w prospekta drukowane na żółtym papierze z tekstem niemieckim i węgierskim
„ „ „ „ czerwonym „ „ „ „ czeskim

oprócz tego każde pudełeczko zaopatrzone jest niebieską marką z podobizną podpisu **Ph. Herm. Fay** Jedyny skład tych prawdziwych Sodeńskich Pastylek Mineralnych znajduje się w **k. k. Mineralwasser-Niederlage, Wien I., Wildpretmarkt 5.**

Jest także rzeczą przez lekarzy skonstatowaną, że **Grzybki dyfteryczne** najczęściej osiedlają się w krtani, jeśli takowa poprzednio była dotknięta katarem. Dlatego też wskazanem jest, aby podczas epidemii dyfterycznej wszystkie matki nakazywały dzieciom trzymać w ustach i powoli wysysać jedną pastylkę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).